

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 11 Warszawa, 9 czerwca 1934 r. R. LIII (18).

TREŚĆ: Naszym rozłamowcom. — 181. Tezy krakowskie w świetle opinii Kół T. N. S. W. — 183. *Dr. Antoni J. Mikulski*. Jak to nazwać? — 186. Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej”. — 188. Sezon letni w Orłowie Morskiem i Krynicy. — 189. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 189. *mt.* Z życia T. N. S. W. — 190. Z żałobnej karty: Ś. p. Antoni Bielak. Ś. p. Antoni Marcinkowski. Ś. p. Wilhelm Romiszewski. Ś. p. Tadeusz Romuald Grygiel. — 194. Nowe książki. — 195. *Vester*. To i owo. X. — 196.

Naszym rozłamowcom.

„Cóż łatwiejszego, jak w poczuciu własnej nieodpowiedzialności rzucić puste, zaprawne insynuacje słowa, by za nimi kryć swoją małość i nicość”? (Z „Odezwy Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Z. N. S. W.”).

Nowa odezwa krakowska.

Otrzymaliśmy obszerną, liczącą 15 stron druku odezwę „Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Z. N. S. W.”, pod którą, jako wydawca, podpisany jest prof. dr. Michał Szyszko, poseł na Sejm. Odezwa ta niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie udostępniona członkom T. N. S. W. przez wydawcę oraz przez Komitet Organizacyjny nowego zrzeszenia. Sądzymy, że członkowie T. N. S. W., znający swą organizację i rozumiejący cele odezwy, najlepiej sami sobie wyrobią sąd o wartości jej argumentów.

Ograniczamy się tu więc do krótkiego stwierdzenia, że celem odezwy jest wykazanie szkodliwości pracy dotychczasowych Zarządów Głównych T. N. S. W. w Niepodległej Polsce i zachęcenie do zapisywania się do nowego zrzeszenia, które jakoby ma już przygotowany „projekt statutu”, wistocie więc jeszcze nie istnieje.

Zła wola czy ignorancja?

Cel swój usiłuje odezwa osiągnąć przy pomocy istnego potopu frazesów, wśród których tu i ówdzie błakają się konkretne zarzuty.

Zarzuty te jednak oparte są albo na złej woli, albo na całkowitej ignorancji w sprawach T. N. S. W. Ignorancja ta i rażąca niekom-

petencja doskonale tłumacząc, dlaczego tak głośna pozornie opozycja krakowska spotykała się dotąd z całkowitem niepowodzeniem na Walnych Zgromadzeniach T. N. S. W. Typowe pod tym względem jest uparte powtarzanie zarzutów w sprawie domu wypoczynkowego w Orłowie Morskiem, które chyba dość jasno odparliśmy w N-rze 8 „Przeglądu Pedagogicznego” w artykule „Strzały z za plotu”.

Poniżej prostujemy nieliczne konkretne zarzuty.

Kilka sprostowań.

A więc: nie jest prawdą, jakoby Zarząd Główny nie bronił interesów Towarzystwa i „tysięcy akcjonariuszy-nauczycieli” w Książnicy”, gdyż ani interesy T. N. S. W., ani kolegów nie były bynajmniej narażone na straty. Sprawę stosunku T. N. S. W. do Książnicy wyjaśnimy zresztą osobno.

Nie jest dalej prawdą, jakoby Zarząd Główny przetrzymywał jakiegokolwiek rachunki budowy domu T. N. S. W. w Krynicy (jakiegokolwiek miałby do tego wszelkie prawo), gdyż poprostu Zarząd Główny żadnym rachunków w Krynicy nie posiada i nigdy nie posiadał. Posiada je natomiast Zarząd Okręgowy Krakowski, jak to wynika z podanego poniżej oświadczenia jego b. skarbnika, kol. dr. A. Mikulskiego i jak to zostało w obecności posła Szyszki wyraźnie stwierdzone na posiedzeniu Zarządu Głównego T. N. S. W. w dniu 1 listopada 1933 r.

Nie jest prawdą, jakoby lokal Zarządu Gł. T. N. S. W. kosztował rocznie ponad 10.000 zł., ponieważ preliminarz budżetowy T. N. S. W. przewiduje na koszty lokalu (łącznie z opałem, światłem i służbą) kwotę 8.000 zł., w czym mieści się już pomieszczenie redakcji i administracji „Przeglądu Pedagogicznego” i „Kultury i Wychowania”.

Nie jest prawdą, jakoby Zarząd Główny nie interesował się problemem młodzieży. Przypominamy choćby organ T. N. S. W. „Iskry” i obszerną ankietę naszą w sprawie przeciążenia młodzieży, którą zreferowaliśmy w „Przeglądzie Pedagogicznym” w r. 1932. Nawet dość wyszukany zarzut braku nagrody za prace naukowe członków T. N. S. W. nie jest ścisły, że przypomnimy tylko konkurs im. M. Heilperna, ostatnio rozstrzygnięty w r. 1932.

Nie jest, oczywiście, prawdą, że członkowie Zarządu Głównego głosowali na Walnych Zgromadzeniach przeciwko votum nieufności dla siebie.

I nie rozumiemy nawet, poco ten zarzut stawiać, skoro przecie od 3 lat delegaci na Walnem Zgromadzeniu widzieli, że jest wręcz przeciwnie.

Wzruszeniem ramion chyba można odpowiedzieć na zarzut, jakoby kierownicze organy T. N. S. W. „ponad dobro ogólne, ponad zwartość organizacji i jej przyszłość stawiały swój interes czysto osobistych klasowych (?) ambicji i widoków”.

Zaiste, wiadomo ogólnie, jak lukratywne są te „ambicje” i jak smętne naogół są dziś te „widoki” na jakąkolwiek osobistą karierę ludzi, którzy zdecydowali się stać na czele niezależnej organizacji nauczycielskiej.

Odezwa ma pretensje do Zarządu Głównego, że nie wysnuwał konsekwencji z wniosków o votum nieufności, tymczasem Zarząd Główny poprostu wysnuwał tylko naturalne konsekwencje z faktu, że wnioski te zawsze dotąd były przez Walne Zgromadzenie odrzucone.

Nie jest prawdą, że Zarząd Główny nie dawał Okręgom i Kołom inicjacji ideowej, natomiast prawdą jest, że niektóre Zarządy Okręgowe i Koła zupełnie na tę inicjację nie reagowały. Przypominamy zeszłoroczną ankietę w sprawie nowych programów i kompletne zignorowanie jej przez Zarząd Okręgowy i Zarząd Koła w Krakowie.

Kto winien?

Prawdą jest, że w T. N. S. W. zaznacza się od 3 lat pewien ubytek członków, na szczęście daleki od rozmiarów, określonych w „odezwie”; ale sądzimy, że każdy nieuprzedzony wie, iż głównymi sprawcami tego ubytku są właśnie koledzy z opozycji krakowskiej, konsekwentnie szerzący defetyzm organizacyjny i pogłębiający ferment w T. N. S. W., wreszcie świecący smutnym zaiste przykładem niespełniania prymitywnych obowiązków organizacyjnych w zakresie płacenia składek do Zarządu Głównego.

Za jaką cenę?

Bolejemy szczerze nad rozłamem i pragniemy zgody w T. N. S. W., ale uważamy, że dążenie do zgody z a k a ż d ą c e n ę jest skrajnym nonsensem. Nonsensem np. byłoby szukanie zgody za cenę premjowania zwykłego warcholstwa organizacyjnego.

Obecny Zarząd Główny może popełniać błędy i może się komuś nie podobać. Można go zmienić w sposób statutem przewidziany, który to statut zarówno Zarząd, jak i jego opozycja obowiązane są szanować, ile że oparty on jest na uchwale Walnego Zgromadzenia i zatwierdzony przez władze państwowe.

O godność własną.

Można Zarząd zmienić i po to właśnie są Walne Zgromadzenia. Ale dopóki ten Zarząd z woli Walnego Zgromadzenia urzęduje, obowiązany jest dbać nie tylko o całość, ale i godność T. N. S. W., a także o godność własną: o godność Zarządu Głównego, jako instytucji, tym właśnie statutem przewidzianej. Złe jest, jeśli opozycja przybiera takie oblicze, że to prymitywne poczucie godności uniemożliwia zgodę.

Tezy krakowskie w świetle opinii Kół T. N. S. W.

Sprawa reorganizacji T. N. S. W.

Statut naszego Towarzystwa, zatwierdzony na Walnem Zgromadzeniu w r. 1931, usuwając niedomówienia i braki dawnego statutu, szedł jednocześnie po jego linii, wypróbowanej wieloletnim doświadczeniem życiowym. Jednocześnie jednak przez swoje dość szerokie stawianie kwestyj dawał możliwość dalszego rozwoju życia korporacyjnego w łonie naszego zrzeszenia drogą stopniowego rozwijania poszczególnych artykułów Statutu w osobne regulaminy. Próbie prze-

kształcenia Towarzystwa w zupełnie odmiennego rodzaju instytucję, w duchu syndykalistycznym, Walne Zgromadzenie T. N. S. W. w Katowicach oparło się z całą stanowczością.

W obecnym roku podjęło akcję przebudowy Towarzystwa Koło Krakowskie. Na początku tego roku nadesłało ono Zarządowi Głównemu tezy do nowego Statutu, które w dn. 9 marca były przedmiotem szczegółowych rozważań na posiedzeniu Pełnego Zarządu Głównego, który postanowił postawić je na porządku obrad Walnego Zgromadzenia i umożliwić ich szczegółowe przedyskutowanie.

Na Walnem Zgromadzeniu w dn. 29 marca rozważała sprawę zmiany Statutu osobna Komisja Reorganizacyjna, a na posiedzeniu plenarnem tegoż dnia zapadła uchwała następującej treści: „Walne Zgromadzenie T. N. S. W. w dn. 29 marca 1934 r. wzywa Zarząd Główny do traktowania też Okręgu Krakowskiego drogą, przewidzianą przez obecnie obowiązujący Statut”.

W wykonaniu tego postanowienia Zarząd Główny podał tezy krakowskie do wiadomości ogółu członków przez ogłoszenie ich *in extenso* w Nr. 7 „Przeglądu Pedagogicznego” z dn. 14 kwietnia i jednocześnie wezwał Koła do wypowiedzenia się w tej sprawie w ciągu miesiąca.

Odpowiedzi zaczęły wkrótce napływać. W pewnych razach zbierały głos Zarządy Kół, w olbrzymiej jednak większości były zwykływane po Kółach nadzwyczajne Walne Zgromadzenia, które szczegółowo, punkt po punkcie, analizowały tezy krakowskie i wypowiadały o nich swoje zdanie. Nadesłane, jak dotąd, odpowiedzi reprezentują opinię około 2000 naszych członków i na tej podstawie możemy się już zorientować, jak zareagowała większość członków Towarzystwa na pocywania krakowskie.

Przeciwko tezom krakowskim.

Otóż stwierdzić już dzisiaj możemy z całą stanowczością, że opinia olbrzymiej większości Kół opowiedziała się kategorycznie przeciwko reorganizacji Towarzystwa w myśl też krakowskich. Zaledwie bardzo nieliczne Koła chcą uznać owe tezy za podstawę dyskusji (Mława), w każdym razie z pewnemi zastrzeżeniami (Włocławek).

Decentralizacja Towarzystwa.

Poszczególne punkty też budzą poważne wątpliwości. Najbardziej zaś — sprawa decentralizacji Towarzystwa i autonomizacji gospodarczej Okręgów. Jeżeli które z Kół wypowiedziało się za „rozszerzeniem zakresu działania i kompetencji Zarządów Okręgu”, to w każdym razie „przy zachowaniu całości i spójności Towarzystwa”; natomiast „prawo dysponowania majątkiem, nabywania i wyzbywania się nieruchomości i ruchomego majątku przysługuje tylko Walnemu Zgromadzeniu Towarzystwa” (Brzeżany).

Inne Koła wygłaszają poglądy bardziej jeszcze krańcowe. Projekt „autonomizacji gospodarczej Okręgu jest dla całości Towarzystwa nie wskazany, a dla Okręgów nawet niebezpieczny” (Drohobycz). „Obecna autonomja Okręgów jest w zupełności wystarczająca, szersza autonomja mogłaby być dla Towarzystwa szkodliwa” (Grudziądz). Statutowe stwierdzenie, że Okręgi są „jednostkami prawnofizycznymi”, „rozbiłoby Towarzystwo na poszczególne jednostki” (Jarosław).

Decentralizacja Towarzystwa „byłaby wielkiem osłabieniem spójności siły Towarzystwa” (Opatów Kielecki). „Przeprowadzenie też krakowskich sprowadziłoby niechybny upadek Towarzystwa” (Rawicz). „Niebezpieczeństwo zbyt daleko posuniętej w tezach decentralizacji, a nawet dezorganizacji finansowej Towarzystwa” (Rzeszów). „Dotychczasowa autonomia gospodarza Okręgów w formie, podanej w tezach, jest źle pomyślana” (Toruń). „Dotychczasowa ramowość kompetencji Zarządów Okręgowych dostatecznie i prawnie zabezpiecza majątek Towarzystwa dotychczas obowiązującym Statutem” (Kamionka Strumiłowa). „Autonomizacja Okręgów pod względem majątkowym i prawnym i przekształcenie w ten sposób Towarzystwa na Federację Towarzystw Okręgowych dzieli majątek Towarzystwa i uniemożliwia podejmowanie takich akcji, które wymagają większych środków finansowych” (Warszawa) i t. d. i t. d. Inne jeszcze Koła poproszą odrzucają tezę o decentralizacji, opowiadając się za dotychczasowym stanem rzeczy.

Inne postulaty.

Tak wygląda w świetle opinii większości członków Towarzystwa ten najważniejszy punkt też krakowskich. Inne postulaty również nie znalazły wśród ogółu naszych kolegów gorących zwolenników. Sprzeciwiają się oni np. żądaniu, by z przywilejów członkowskich korzystały żony nauczycieli, i to z różnych względów: to że są to osoby, niczem nie związane ze szkołą, bądź to, że nauczyciel musiałby opłacać podwójne wysokie składki: za siebie i za żonę.

Za nierealną, a nawet za niebezpieczną uważa większość Kół akcję ubezpieczeniową: za 50 gr. miesięcznie żadnych istotnych świadczeń spodziewać się nie można, a przekształcenie Towarzystwa w przedsiębiorstwo asekuracyjne mogłoby narazić je na poważne straty i t. d. Podział składki miesięcznej bez wniknięcia w istotne potrzeby Zarządu Głównego, Okręgu i Koła uważane jest także za nierealne, jak również sposób obsyłania Walnych Zgromadzeń, a także tworzenie Rady Gospodarczej z nie-członków Towarzystwa, a obdarzonej szerokimi pełnomocnictwami. Nadewszystko zaś liczne Koła podkreślają konieczność utrzymania celów ideowych Towarzystwa, przewidzianych w obecnym Statucie.

Zmiana statutu niepotrzebna.

Wiele Kół dochodzi wprost do wniosku, że zmiana Statutu jest wogóle niepotrzebna. „To wszystko realizuje T. N. S. W. w ramach Statutu” (Leszno). „Stoimy wszyscy na stanowisku wystarczalności obowiązującego nas Statutu T. N. S. W., w którego ramach pomieścić można przy dobrej woli bardzo szeroką pracę ideową, nie wykluczającą bynajmniej pracy samopomocowej” (Mysłowice). „Należy dążyć do rozszerzenia akcji samopomocowej w ramach dotychczasowego Statutu” (Siedlce). Trzeba przedewszystkiem rozważyć, „czy w obecnych warunkach pożądana jest zmiana Statutu, czy należy się ograniczyć tylko do interpretacji, a to wobec nowej ustawy o stowarzyszeniach” (Toruń) i t. d. i t. d.

Akcja samopomocowa.

To są wszystkie sądy ujemne. Ale jedna jest rzecz, która znalazła

w Kołach oddźwięk sympatyczny: akcja samopomocowa. Wszystkie niemal odpowiedzi na ankietę uważają za wskazaną myśl jej rozszerzenia (Brzeżany, Drohobycz, Leszno, Lublin, Opatów Kielecki, Rzeszów, Siedlce, Toruń, Włocławek, Kamionka Strumiłowa, Warszawa i w. in.). Ale na to — jak twierdzą Koła — nie trzeba zmieniać Statutu.

Wnioski.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach wyniki naszej ankiety reorganizacyjnej. Naogół stwierdzić należy, że: 1) Koła tradycyjnie stoją na gruncie obecnego Statutu, widząc w nim wiele dających się wyzyskać możliwości, 2) Koła wyrażają solidarność z Zarządem Głównym, opowiadając się przeciw proponowanemu przez kolegów krakowskich sposobowi załatwienia tej sprawy, co przecież było podstawą akcji rozłamowej kolegów krakowskich, 3) Koła najwięcej obawiają się decentralizacji Towarzystwa w obawie osłabienia jego spoiwości i siły, 4) Koła pragną rozszerzenia działalności samopomocowej T. N. S. W., tej tak doniosłej w dzisiejszych ciężkich czasach gałęzi życia korporacyjnego.

Te wszystkie opinie i głosy Zarząd Główny będzie musiał wziąć pod baczną uwagę.

J a k t o n a z w a ć ?

W wydanej przez Tymczasowy Komitet Organizacyjny Z. N. S. W. odezwie z maja 1934 r. znalazłem atak na moją osobę, wprawdzie nie wskazaną po nazwisku, ale z takim określeniem moich funkcji w T. N. S. W., że dla znających stosunki personalne w Towarzystwie, nie jest tajemnicą, kto jest atakowany. By ułatwić i innym rozpoznanie mej osoby, odpowiadam na atak.

I. Na str. 5 wymienionej odezwie czytam, że „nowy Zarząd Okręgu (krakowskiego) domagał się przedstawienia rachunków budowy (Domu Wypoczynkowego w Krynicy) za czas, gdy Okrąg Krakowski finansował budowę w Krynicy”.

Wygląda to tak, jak gdyby z budowy Domu w Krynicy za czasów poprzedniego Zarz. Okręg., w którym pracowałem, jako skarbnik, rachunki nie zostały przedstawione. Nie mogę się nadziwić lekkomyślności, z jaką powyższe zdanie w cytowanej odezwie umieszczono, godząc w dobre imię całego poprzedniego Zarządu Okręgowego oraz skarbnika, i nie mogę sobie wytłumaczyć, jak powyższe zdanie mogło zaakceptować i podpisać dziewięciu przedstawicieli nauczycielstwa krakowskiego. Albo działali świadomie i muszą swe twierdzenia udowodnić, albo ulegli mistyfikacji złośliwej jednostki, redagującej to zdanie, co także winy ich nie zmniejsza.

Stwierdzam i powołuję na świadków wszystkich delegatów Zjazdu Okręgowego, odbytego w Krakowie w dn. 30 kwietnia 1933, oraz członków Komisji Rewizyjnej, która ostatnio kontrolowała rachunki Zarządu Okręgowego za czasów mego skarbnikostwa w osobach pp.: L. Frączka, J. Juszczyka, E. Ładzińskiego, dr. J. Momota, M. Sowińskiego i Z. Wierciaka:

1) że rachunki Domu w Krynicy *przewadziłem łącznie z rachunkami Zarządu Okręgowego do chwili oddania skarbu Okręgu w ręce prof. Rosego;*

2) że rachunki te łącznie z rachunkami Zarządu Okręgowego przedłożyłem Komisji Rewizyjnej i Zjazdowi Okręgowemu w dn. 30.IV.1933, który je przyjął i udzielił mi absolutorjum;

3) że każdy z delegatów Zjazdu Okręgowego otrzymał dla siebie i reprezentowanego przez siebie Koła odbitki zamknięcia rachunkowego z funduszków Okręgu, „Domu” w Krynicy i jego budowy oraz kierowanego przeze mnie Funduszu Pośmiertnego;

4) że Zarząd Okręgowy, oddając dokończenie budowy „Domu” w Krynicy Zarządowi Głównemu, wydał 16 stronicową broszurę, w której przedstawił historję budowy Domu oraz najbardziej szczegółowy wykaz składek od kolegów według Kół, rachunki Domu oraz wykazy udziałów pożyczkowych; broszurę tę rozdano delegatom Zjazdu oraz przez nich wysłano ją do Kół;

5) że nigdy żadnych innych odrębnych rachunków „Domu” poza rachunkami w księgach Zarządu Okręgowego nie prowadziliśmy i nigdzie ich nie wysyłałem, a wszystkie oddałem nowemu skarbnikowi, prof. H. Rosemu, dn. 17 maja 1933 w obecności nowego prezesa dr. M. Szyszki i sekretarza M. Deszcza;

6) że Zjazd jednomyślnie uchwalił wyrazić mi „za kilkuletnią nader ofiarną i owocną pracę dla dobra i rozwoju majątku całego Okręgu Krakowskiego T. N. S. W. najgorętsze uznanie i najserdeczniejsze podziękowanie” (pismo Zarz. Okręg. w Krakowie z dn. 15.V.1933 t. 141/33, podpisane przez p. dr. M. Szyszkę i M. Deszcza).

Dalej na str. 5 tejeż odezwy znajdują słowa: „Rachunki te bezprawnie do Warszawy wysłał Skarbnik poprzedniego Zarządu, a równocześnie członek Zarządu Głównego. Mimo złożonego później pisemnego oświadczenia b. skarbnika, że spowoduje zwrot rachunków Okręgowi — i t. d. — rachunków, jak nie było tak niema”.

W związku z tem, co wyżej napisałem, muszę przedewszystkiem oświadczyć, że ani w życiu prywatnem, ani tem bardziej w pracy społecznej nigdy nic bezprawnie nie robiłem. Tęgo rodzaju zarzut godzi w moją cześć, na co długoletnią pracą społeczną na różnych polach nie zasłużyłem.

Nadto stwierdzam:

1) żadnych rachunków do Warszawy nie odsyłałem, prócz zestawienia, które było wydrukowane w dostępnej dla każdego wyżej wspomnianej broszurze. Wszystkie rachunki „Domu” oddałem dn. 17 maja 1933 nowemu skarbnikowi, p. Rosemu. Gdyby je był dokładnie zbadał, byłby się przekonał, że ani grosz dochodów czy rozchodów budowy „Domu” nie został w nich pominięty. Każdy z członków T. N. S. W. może to w każdej chwili stwierdzić, gdyż, powtarzam raz jeszcze, rachunki Okręgu i budowy „Domu” były prowadzone razem, w jednej księdze kasowej, zamknięte wspólnie i razem z księgami i załącznikami zostały oddane nowemu Zarządowi Okręgowemu dn. 17 maja 1933;

2) gdy Zarząd Główny wziął na siebie obowiązek dokończenia budowy „Domu” w Krynicy, wysłałem do Zarządu Głównego na skutek wyraźnej jego w tym względzie uchwały jeszcze z dn. 16.X.1932 następujące akta (nie rachunki!), dotyczące budowy „Domu”, jak kontrakt kupna, akt wpisu hipotecznego, polisy asekuracyjne, dowody opłat danin i podatków, księgę ewidencyjną pożyczki wewnętrznej, różne bruljony, oferty, dowody wypłaconych odsetek od pożyczki kolegom, t. j. to wszystko, co było Zarządowi Głównemu, jako przejmującemu na siebie zobowiązania i ciężary, połączone z dalszem prowadzeniem i wykończeniem „Domu”, potrzebne i konieczne. W odnośnem piśmie do Zarządu Głównego zaznaczyłem wyraźnie, że rachunki „Domu” były prowadzone łącznie z rachunkami Okręgu i corocznie przez Komisję Rewizyjną kontrolowane, dlatego ich nie dołączałem, dodając do aktów tylko wyciąg i broszurę, o której wyżej mowa.

Nie moją rzeczą w tej chwili dochodzić, dlaczego aktów i zestawienia Okręgowi nie przesłano, o co się upominałem. Zdaje mi się, że słuszną rzeczą jest, by akta „Domu”, który jest własnością całego Towarzystwa, a które to Towarzystwo reprezentuje statutowo Zarząd Główny, znajdowały się właśnie w Zarządzie Głównym. Okrąg Krakowski miał i ma w swem posiadaniu księgi kasowe i załączniki, t. j. dowody na to, co Okrąg na „Dom” złożył i wydał, a każdy z kolegów miał i ma w każdej chwili możność wglądnięcia w te zresztą zbadane rachunki i księgi. To chyba wystarczy! Poddawanie kolegom, nie znającym sprawy, jakichś bezprawnych machinacyj z rachunkami oraz ich nieprzedstawienie, należy uważać za akt złej woli i osądza się samo przez się!

Powyższe ataki na mnie, po tyloletniej pracy dla dobra T. N. S. W. — zostawiam ocenie Kolegów, zwłaszcza z Okręgu Krakowskiego.

Od siebie dodam tylko pytanie: Jak to nazwać?

W Krakowie, dn. 6 czerwca 1934.

Dr. Antoni J. Mikulski.

Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej”.

Na skutek okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 22 kwietnia 1933 r. Nr. J. Org. 2521/6/33 Komitet powziął uchwałę na plenarnym posiedzeniu w dniu 29.IX r. z., mocą której, jako taki, przestaje istnieć z dniem 1 października r. b. a staje się Komisją dla Spraw Młodzieży Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, mającą na celu nie tylko akcję zbiórkową, lecz przede wszystkim jak najszerszą pojętą akcję propagandową na rzecz naszych spraw morskich wśród młodzieży szkolnej.

Jednocześnie Komitet przystąpił do likwidacji, polegającej na przeprowadzeniu rozrachunków z przesłanych do szkół nalepek. Pozostałe po przekazaniu zł. 122.000.— na kupno okrętu „matki” dla łodzi podwodnych fundusze, Komitet postanowił przenieść na Fundusz Obrony Morskiej.

Przewodniczącym Komisji został dr. St. Sumiński (T. N. S. W.), zastępcą — M. Socha (Z. N. P.), sekretarzem — W. Rogalczyk (S. Ch. N. N. S. P.), zastępcą sekretarza — M. Kacprzyk (Z. N. P.). Na posiedzeniu w dniu 6.X r. ub. Komisja podzieliła się na referaty: 1) Organizacyjny, 2) Propagandowo-Wydawniczy, 3) Wychowania Wodnego i Sportów Wodnych, 4) Turystyczno-Wycieczkowy, 5) Kolonij i Obozów, 6) Zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, na posiedzeniu zaś w dniu 14.XI r. ub. zdecydowała ponadto zorganizować referat Współpracy z Młodzieżą Polską Zagranicą.

Do dnia 1 grudnia r. ub. poszczególne referaty opracowały następujące programy pracy: Ref. Organizacyjny opracował regulamin dla Kół Szkolnych L. M. i K. oraz dla Kół Młodzieży Pozaszkolnej, odezwy do nauczycielstwa i młodzieży, projekt pracy dla Kół Szkolnych. Ref. Propagandowo-Wydawniczy zorganizował 3 konferencje prasowe przedstawicieli prasy dla młodzieży, w których wyniku pisma te wyraziły gotowość współpracy z Komisją. Ponadto zorganizowano odczyt gen. Dreszera dla nauczycielstwa szkół warszawskich p. t. „O Państwowych Podstawach Naszej Ideologii”. Postanowiono zakupić epidjaskop i urządzić wypożyczalnię obrazków do epidjaskopów oraz zorganizować szereg odczytów w szkołach.

Ref. Wychowania Wodnego i Sportów Wodnych ma za zadanie utworzenie Szkolnych Oddziałów Żeglarskich w szkołach. Ref. Turystyczno-Wycieczkowy ma zorganizować szereg masowych wycieczek nad morze polskie i jedną wycieczkę do Palestyny. Ponadto w latach następnych projektuje się kilka wycieczek morskich do portów europejskich, wycieczki nad większe jeziora polskie i spływu kajaków do Gdyni. Ref. Kolonij i Obozów urządzi kolonie nad jeziorem Narocz i nad morzem. Kolonie trwałyby 2 miesiące i obejmowałyby 150 dzieci w ciągu jednego miesiąca. Ref. Współpracy z Młodzieżą Polską Zagranicą nawiąże kontakt z młodzieżą poza granicami kraju, przesyłając jej odpowiednie materiały instrukcyjne, organizacyjne i propagandowe.

Aby zapoznać nauczycielstwo z zamierzeniami i programem Komisji, od stycznia 1934 r. zostały zorganizowane konferencje przedstawicieli organizacyj nauczycielskich na prowincji.

Z chwilą ostatecznego zakończenia rozrachunków z Komitetem Floty Narodowej w likwidacji zostanie sporządzony bilans Komitetu Zbiórki „Dar Szkoły Polskiej”, poczem, w myśl uchwały posiedzenia likwidacyjnego w dniu 29.IX r. ub. będzie powołana Komisja Rewizyjna, złożona z przedstawicieli organizacji nauczycielskich, która zbada stan rachunków Komitetu, o czym zostanie wydany komunikat, informujący nauczycielstwo i młodzież o wynikach działalności Komitetu oraz wysokości sumy, przelanej na Fundusz Obrony Morskiej.

Adres Komisji: Warszawa, Widok 10, Liga Morska i Kolonjalna.

POPIERAJ CIE ISKRY

tygodnik ilustrowany dla młodzieży szkolnej
wydawany staraniem Zarządu Głównego T. N. S. W.

ODEZWA

ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Używa obecnie rok istnienia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo posiada już obecnie ponad 13.000 Kół z liczbą członków, przekraczającą 288.000, i rozporządza sumą 2¹/₂ miliona złotych. Liczby te, osiągnięte w bardzo krótkim przeciągu czasu, wskazują, że Towarzystwo ma przed sobą widoki rozwoju, że stanie się jedną z najpoważniejszych organizacji w Państwie i doprowadzi do rozwiązania tak trudnego problemu, jak zaopatrzenie szkolnictwa powszechnego w potrzebną liczbę odpowiednich pomieszczeń.

Ten znaczny i otuchę budzący dorobek Towarzystwa jest wynikiem z jednej strony powszechnego w kraju zrozumienia ważności oświaty wogóle, a szkolnictwa powszechnego w szczególności, z drugiej zaś — systematycznej, nieustannej pracy pracowników Towarzystwa, w pierwszym rzędzie z pośród nauczycielstwa, którego niewątpliwie zasługą jest zdobycie tak poważnych sum z drobnych, dosłownie groszowych składek. Nauczycielstwo, świadome ważności potrzeb szkolnych, potrafiło zaszczepić przeświadczenie o konieczności poparcia wysiłków Państwa w zakresie realizacji powszechnego nauczania zarówno w kołach rodziców wszystkich sfer społecznych, potrafiło też w tym samym duchu oddziaływać na młodzież szkolną.

Dwa i pół miliona złotych na budowę szkół powszechnych to bardzo poważna kwota, jeśli wziąć pod uwagę rok zaledwie istnienia Towarzystwa, mała to jednak stosunkowo suma w zestawieniu z pilnymi potrzebami naszego szkolnictwa.

Jednoroczny dorobek Towarzystwa niech będzie zachętą do dalszej pracy, niech będzie dowodem, że z groszy mogą powstać miliony, jeśli wykorzystana się każdą sposobność, by te poszczególne grosze ku jednemu kierować celowi.

W nadchodzącym roku szkolnym muszą wszyscy członkowie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawić sobie za cel znaczne podwyższenie zebranej w tym roku kwoty.

ty, podwojenie jej i potrojenie. Towarzystwo zwraca się do wszystkich nauczycieli z apelem gorącym o współpracę. „Budujmy szkoły” niech będzie hasłem wszystkich poczynań. Towarzystwo pragnie jednak usilnie, ażeby zasadnicza cecha Towarzystwa, dobrowolność ofiary, nie została naruszona. Przymus i nacisk stwarza atmosferę niewłaściwą wychowawczo, mija się z celem, gdyż za cenę doraźnych efektów przynosi poważne straty, nie wiążąc członków i uczestników wewnątrznie z akcją, której charakter i cel sam przez się zniewala każdego, komu przyszłość Państwa leży na sercu.

Chcąc wzmocnić i szerzej rozwinąć akcję w nadchodzącym roku szkolnym, Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się PP. Nauczycielstwa z prośbą o pouczenie młodzieży szkolnej, że:

1. Od nowego roku szkolnego będą wprowadzone nowe nalepki na książki szkolne, *barwy zielonej* z napisem „złóż grosz na Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. R. szk. 1934/35”. Nalepki dotychczasowe, barwy czarnej, zostały wycofane. Młodzież przy zakupie podręczników szkolnych, książek pomocniczych i t. p. *niechaj żąda nalepek zielonych*.

2. Od nowego roku szkolnego zostaną wprowadzone znormalizowane zeszyty szkolne. Ustalona cena znormalizowanych zeszytów obejmuje już opłatę jednorazową na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Wytwórnice, które taką opłatę złożą, otrzymują od Towarzystwa prawo nadruku: „złóż grosz na budowę Szkół Powszechnych”. Młodzież, kupując zeszyty znormalizowane, *niechaj żąda zeszytów z nadrukiem*.

3. Z początkiem roku szkolnego wiele firm kupieckich złoży dobrowolnie na rzecz Towarzystwa datki w wysokości 10 zł., 25 zł., 50 zł., 100 zł., 250 zł.; firmy te otrzymają odpowiednie poświadczenia (wywieszki), jako dowód, że wpłaciły odpowiednią sumę. Rodzice i młodzież szkolna niechaj zakupują przede wszystkim w tych firmach kupieckich, które w oknach wystawowych umieszczają odpowiednie wywieszki.

WICEPREZES

(—) K. Pieracki

SEKRETARZ

(—) St. Bugajski

Dnia 4 czerwca 1934 r.

Dodatek do Nru 11 „PRZEGLĄDU PEDAGOGICZNEGO”

Sezon letni w Orłowie Morskiem i Krynicy.

Odpowiedzi na zgłoszenia członków T. N. S. W. o zarezerwowanie pokojów w Zamku T. N. S. W. w Orłowie Morskiem i Tenesówce w Krynicy zostały już rozesłane osobom zainteresowanym i opłaty za pokoje wpłynęły przez P. K. O. Ponieważ niektóre osoby nie nadały opłat w terminie, wskazanym w zawiadomieniach, wysłanych przez Zarząd Główny, pozostały wolne pokoje w niewielkiej liczbie w Krynicy i Orłowie Morskiem. Zgłoszenia nowe o zarezerwowanie pokoi należy obecnie adresować bezpośrednio pod niżej wymienionym adresem: Administracja Tenesówki, ul. Leśna w Krynicy, Administracja Zamku T. N. S. W. w Orłowie Morskiem. Pokój uważany będzie zarezerwowany tylko w tym razie, gdy zgłaszający się otrzyma przychylną odpowiedź Administracji i wykona warunki, podane w tej odpowiedzi. Wszelką korespondencję w sprawie sezonu letniego należy kierować podczas wakacyj do Administracji Tenesówki w Krynicy lub Zamku T. N. S. W. w Orłowie.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 23 maja.

1. Odczytano list p. Prezesa Wł. Grabskiego, który ze względu na stan zdrowia zapowiedział swą rezygnację ze stanowiska Prezesa Towarzystwa.
2. Wobec ustąpienia p. Prezesa Grabskiego postanowiono oddać mandaty członków Prezydium do dyspozycji Zarządu Głównego na najbliższym jego posiedzeniu.
3. Uznano, iż poprzedni Zarząd Okręgu Krakowskiego przestał pełnić swe obowiązki i postanowiono w związku z tem wysłać pisma podpisane przez Prezesa, Skarbnika i Sekretarza do kol. dr. Szyszki i Rosego z wezwaniem o oddanie ksiąg i majątku Okręgu T. N. S. W. w Krakowie osobie, do tego przez Zarząd Główny upoważnionej.
4. Wyznaczono tymczasowy Zarząd Okręgu Krakowskiego, złożony z trzech osób, który zajmie się organizacją Okręgu Krakowskiego na podstawie § 54 Statutu.
5. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie nowoobranego Zarządu Koła T. N. S. W. w Krakowie za ostatnie tygodnie.
6. Wysłuchano sprawozdania kol. sekretarza generalnego z odpowiedzi Kół w sprawie też krakowskich do zmiany Statutu.
7. Wysłuchano sprawozdania kol. R. Mańkowskiego z działalności Komisji Samopomocowej przy Zarządzie Głównym T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dn. 1 czerwca.

1. Postanowiono zwołać Wydział na dzień 7 b. m. i uchwalono porządek obrad tego zebrania.
2. Wysłuchano sprawozdania kol. M. Tazbira z treści uchwał Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm.

Posiedzenie Wydziału w dn. 7 czerwca.

1. Wysłuchano sprawozdania Prezydium z obecnej sytuacji w T. N. S. W. i uchwalono jednomyślnie przedstawić najbliższemu pełnemu Zarządowi Głównemu wniosek o zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Załatwiono szereg spraw bieżących.

Z życia T. N. S. W.

Z Okręgu Poznańskiego i posiedzenia Zarządu Okręgowego.

W dniu 6 maja b. r. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego, zwołane w związku wnioskiem Walnego Zgromadzenia Koła Poznańskiego T. N. S. W., które zażądało nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Okręgu. W posiedzeniu prócz Wydziału poznańskiego wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu Okręgowego z prowincji, a mianowicie kol. kol.: dyr. Porębski z Chełmży, Zagórski i Kuźniar z Grudziądza, dr. Kaczmarek z Torunia, Komęża z Ostrowa, Szczygłowski z Leszna i Meder z Inowrocławia. O przebiegu posiedzenia informuje nas szczegółowo nr. 2 Biuletynu Zarządu Okręgowego. Dyskusja na Zarządzie Okręgowym stwierdziła co następuje:

„1. W związku z wnioskiem Koła Poznańskiego — że żądanie reorganizacji T-wa nie jest poparte żadnymi konkretnymi propozycjami, któreby określały kierunek i sposób tej reorganizacji. Podobnie projekt federacji związków nauczycielskich nie został skonkretyzowany w żadnej formie.

2. W związku z tezami krakowskimi — że nie wytrzymują one krytyki i nie mogą być podstawą ew. zmiany statutu.

3. W związku z zapowiedzianym rozłamem — że należy mu się jak najenergiczniej przeciwstawić, gdyż przyniosłby on w skutkach swych jak najgorsze następstwa dla całego nauczycielstwa. Opinię tę wyraziły również wszystkie odpowiedni Kół na okólnik Z. O. z dnia 27.IV.

4. W związku z ogólną sytuacją w T-wie — że należy dążyć nie tyle do zmiany statutu, co do reorganizacji planu i metod pracy, gdyż wszystkie wysuwane z różnych stron postulaty dadzą się zrealizować w zgodzie z obecnym statutem.

Nadto wysunięto, że pożądanemby było dokonanie pewnych zmian w składzie Zarządu Głównego. W końcu uznano, że obie te sprawy wymagają spokojnego i gruntownego przygotowania, które należałoby powierzyć specjalnie w tym celu stworzonej komisji.

Zgodnie z tem odrzucono (wszystkimi głosami przeciw jednemu) wniosek Koła Poznańskiego, natomiast przyjęto (tym samym stosunkiem głosów) wniosek następujący:

„Zarząd Okręgowy uchwala powołać do życia komisję, któraby opracowała dezyderaty, dotyczące planu pracy oraz ew. zmian i taktyki, jakie należy zastosować w T-wie w związku z obecną sytuacją, wywołaną wystąpieniem Okręgu Krakowskiego. Materiał opracowany przez nią będzie przedmiotem obrad Nadzw. Walnego Zgromadzenia, które zostanie zwołane w początkiem roku szkolnego 1934/35”.

Do komisji tej powołano z prowincji kol. kol.: dr. Kaczmarka, Komężę, Szczygłowski i Medera, z Poznania kol. kol.: prezesa dr. Łuczewskiego, dr. Ślebedzińskiego i Miętusa”.

Delegatura pomorska. Jak wiadomo Zarząd Główny T. N. S. W. w wykonaniu § 8 statutu po przyłączeniu Pomorza do Okręgu Poznańskiego uchwalił znieść odrębny Okrąg Pomorski T. N. S. W. i przyłączyć Koła T. N. S. W. z woj. pomorskiego do Okręgu Poznańskiego T. N. S. W., natomiast upoważnił Zarząd Okręgu Poznańskiego do stworzenia w Toruniu specjalnej delegatury do załatwiania pilniejszych spraw pomorskich. Na delegata pomorskiego powołał Zarząd Okręgu Poznańskiego kol. dr. Kaczmarka, prezesa Koła Toruńskiego, i po przeprowadzonej dyskusji na posiedzeniu pełnego Zarządu Okręgowego w dniu 6 maja uchwalił zasięgnąć autorytatywnej opinii syndyka T. N. S. W., czy likwidacja Okręgu Pomorskiego była istotnie konieczna.

Echa Walnego Zgromadzenia.

Wspomniany wyżej Biuletyn Zarządu Okręgowego Poznańskiego rozpatruje jeszcze raz przebieg ostatniego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. i przypomina niektóre sprawy z obrad komisyjnych, które nie weszły do protokołu obrad plenarnych, ogłoszonego w „Przeglądzie Pedagogicznym”. „Biuletyn przypomina mianowicie, że tezy krakowskie dostarczone zostały dopiero w dniu Walnego Zgromadzenia, przeto zgodnie z §§ 38 i 47 Statutu Zarząd Główny nie był obowiązany pomieszczać ich na porządku obrad, gdyż nie były zgłoszone na 3 tygodnie naprzód. Zarząd Główny postawił jednak tezy na porządku obrad, nie chcąc tamować tempa reorganizacji. Wskutek tego sprawa stała się przedmiotem obrad Ko-

misji reorganizacyjnej Walnego Zgromadzenia, gdzie po kilkogodzinnej dyskusji sformułowano 3 wnioski:

1. Okręgu Krakowskiego, przyjmujący tezy za obowiązującą podstawę nowego statutu, domagający się wybrania przez Walne Zgromadzenie Komisji redakcyjnej i zwołania jak najprędzej Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia T-wa, któreby nowy statut przyjęło.

2. Okręgu Poznańskiego, domagający się wybrania przez Walne Zgromadzenie Komisji, której zadaniem byłoby dokładne rozważenie tez krakowskich i opracowanie projektu nowego statutu, który miałby być przedłożony do uchwalenia najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu, bez przesądzania, czy ono będzie Nadzwyczajne czy Zwyczajne.

3. Okręgu Lwowskiego, który proponował sprawę reorganizacji przekazać Zarządowi Głównemu, wychodząc z założenia, że nie może ona bez naruszenia § 38 Statutu być głosowana na bieżącym Walnym Zgromadzeniu.

Na komisji uzyskał większość wniosek Okręgu Krakowskiego. Pozostałe dwa wnioski zgłoszono jako wnioski mniejszości. Zaznaczyć warto, że za wnioskiem poznańskim, jako kompromisowym, wypowiedział się na komisji sekretarz generalny Zarządu Głównego T. N. S. W. Jak wiadomo na posiedzeniu plenarnym Walnego Zgromadzenia poddano najpierw pod głosowanie wniosek Prezesa Okręgu Lwowskiego, jako najdalej idący, i wniosek ten uzyskał większość, skutkiem czego dwa pozostałe wnioski odpadły automatycznie. Reakcja opozycji krakowskiej na to głosowanie ogółu delegatów była niespodziewana i nieuzasadniona, a mianowicie był nią wniosek o votum nieufności dla Zarządu Głównego. Wniosku tego nie zgłoszono w czasie dyskusji nad działalnością Zarządu Głównego, a nawet uchwalono mu absolutorjum.

Prócz podkreślenia tej niekonsekwencji ciekawe są jeszcze wnioski ogólne, jakie Biuletyn Poznański wysnuwa z ostatniego Walnego Zgromadzenia:

„1. Ostatni rok pracy Zarządu Głównego był wyraźnie pozytywny tak w dziedzinie ideowej, jak i materialnej.

2. Dążenia do reorganizacji Zarząd Główny nie tylko nie hamował, ale w szerszej mierze, niż do tego był statutowo zobowiązany, ułatwiał mu wypowiedzenie i rozwinięcie się. Jeśli mimo to niczego konkretnego na W. Zgr. nie dokonano, winę ponosi wyłączne grupa krakowska, gdyż

1-o tezy były opracowane tak niedbale i nieudolnie, że nie zyskały sympatii Zgromadzenia;

2-o nie zostały dostarczone Kołom przed Waln. Zgrom., co było oczywiście zupełnie łatwe do przeprowadzenia.

3. Żądanie zwołania Nadzw. Walnego Zgromadzenia dla zmiany Statutu nie zostało w sposób przekonujący uzasadnione. Trudno się było dopatrzeć, jaką korzyść odniesie T-wo z ew. wcześniejszego o pół roku poprawienia Statutu.

4. Zarząd Główny okazał jak najdalej idącą ustępliwość wobec mniejszości, jednak ta nie przyjęła jej, żądając od większości zdania się na łaskę i niełaskę.

5. Nasuwa się wobec tego podejrzenie, znajdujące potwierdzenie w wypowiedzeniach niektórych przedstawicieli opozycji, że grupie krakowskiej chodziło o przeprowadzenie jakichś innych celów, których charakter był prawdopodobnie polityczny lub osobisty. Byłoby to sprzeczne z jej własnymi tezami, podkreślającymi apolityczność T-wa.

6. Jeśli zatem nastąpi rozłam, to wina spadnie wyłącznie na grupę krakowską. Nie pociąganie ona napewno za sobą szerszych warstw nauczycielstwa (jak na to wskazują informacje z różnych terenów), natomiast doprowadzi do oczyszczenia T-wa z elementów, które mając nieislotne cele na oku, szerzą w niem zamęt i szkodzą poważnie jego interesom”.

Jeszcze o anonimowej odezwie.

Anonimowa odezwa, którą z Krakowa rozesłano w kwietniu do wszystkich Kół T. N. S. W., wywołała na łamach „Biuletynu” poznańskiego cięty artykuł, p. t. „Snop światła”. Wspomnianą odezwę krakowską poddaliśmy już ocenie w artykule „Strzały z za płotu” w nr-ze 8 „Przeglądu Pedagogicznego”. Z artykułu poznańskiego wyjmujemy ustęp, dotyczący zarzutów natury ideowej:

„Odezwa napada na Zarząd Główny za to, że „zaprzepaszcza nie tylko materialne interesy szerokich rzesz nauczycieli szkół średnich, ale naraża na szwank idealne wartości naszego Zrzeszenia, uważając teren Towarzystwa za dogodną plat-

formę dla siebie dla osiągnięcia partyjnych celów politycznych". Rozprawimy się z zarzutem zaprzeczania interesów materialnych nauczycieli, a rozprawa ta będzie nieprzyjemna dla wodza opozycji p. pośta Szyszki, którego musimy uważać za ojca duchowego omawianej odezwy i uczynić go za nią odpowiedzialnym.

„Otóż p. poseł Szyszko, piastujący od kilku lat mandat poselski, miał dosyć sposobności, aby na terenie Sejmu jako jedynie kompetentnym, wystąpić w obronie zagrożonych interesów stanu nauczycielskiego, a choćby występy takie nie odniosły skutku, zyskałby p. poseł z pewnością zasłużone uznanie owych „szerokich rzesz nauczycielskich”. Tymczasem o takim stanowisku p. pośta nic nam nie wiadomo, nie spotkaliśmy się z żadną akcją jego, która miałaby na celu poprawę bytu nauczyciela szkół średnich, a natomiast spotykamy się — już nie po raz pierwszy — z zarzutami przeciw Zarządowi Głównemu T. N. S. W., że to on właśnie zaprzecza nasze interesy. Można by powiedzieć, że poseł w swej działalności nie może kępować się jakimikolwiek więzami organizacyjnymi. Ale w tym wypadku p. Szyszko nie powinien był — z tych właśnie względów — stawać na czele Okręgu organizacji naszej, nie powinien był wejść do Zarządu Głównego, a skoro to uczynił, miał obowiązek występowania na terenie swej działalności poselskiej w obronie naszych interesów zawodowych. W tem oświeleniu zarzut zaprzeczania interesów okazuje się wysoce perfidny.

„Ale napaść idzie dalej. Narażaliśmy „w najwyższej mierze na szwank idealne wartości Zrzeszenia, gdyż uważaliśmy teren Towarzystwa za dogodną platformę dla siebie do osiągnięcia partyjnych celów politycznych”. Jakie zatem cele osiągnęliśmy dotychczas? Jeżeli chodzi o osobiste korzyści, to nasi działacze uzyskali chyba tylko przedwczesną emeryturę, lepiej znacznie powodzi się kolegom z opozycji; a co do celów politycznych — zapytamy, czy p. poseł Szyszko zawdzięcza swój mandat Towarzystwu? A poza nim kto w Zarządzie Głównym zrobił jakąś polityczną karierę? W świetle faktów ta napaść na zasłużonych, bezinteresownie oddanych sprawom T. N. S. W. naszych działaczy wykazuje istotnie rozpaczliwie niski poziom etyczny autorów odezwy”.

Na temat zarzutów „samopomocowych” wypowiada się „Biuletyn” jak następuje:

„Zarząd Główny nic nie uczynił dla zrealizowania samopomocy. Zdaje się, że zarzutu tego chyba sami autorowie nie biorą na serjo. Fundusz im. Mickiewicza, Fundusz Wdzięczności, Fundusz Pośmiertny, domy wypoczynkowe, zaopatrzenie weteranów szkolnictwa — to rzeczywiście rzeczywistość, którą chyba i autorzy odezwy znają i uznają. Obiecywanie gruszek na wierzbie w stylu „też krakowskich”, zapewnianie ubezpieczeń na wszelkie dolegliwości życia i śmierć za półzłotka miesięcznie — nie leży w zakresie naszej realnej, pozytywnej pracy organizacyjnej”.

Odezwa, zdaniem „Biuletynu”, nie wykazuje żadnych pozytywnych celów:

„Żadnych, prócz chęci zniszczenia T. N. S. W.; odezwa żąda wyraźnie nadania oblicza politycznego organizacji, a przecież wprowadzenie tarć i zatargów politycznych do naszego apolitycznego Towarzystwa równałoby się zniszczeniu go. Zaznaczamy wyraźnie, że nie mamy tu na myśli współpracy z rządem, której słowami i czynami wielokrotnie dawaliśmy dowody, lecz piętnujemy nadużywanie tych hasel i robienie z nich wieszerek, za którymi kryją się zwyczajne polityczno-karjerowiczowskie cele.

„Na zakończenie zwracamy uwagę na „Wskazówki organizacyjne” odezwy. A więc robotę należy robić poulnie, nie występować z T. N. S. W. indywidualnie, lecz zgłaszać akces do nowego zrzeszenia na ręce komitetu organizacyjnego, ale od kwietnia nie płacić żadnych składek do T. N. S. W., jednym słowem, faktycznie być tej organizacji wrogiem, ale formalnie należeć do niej, wpływać na jej losy i dezorganizować ją. Ta machiawelska robota jest zbyt grubo szyta, aby nie osiągnęła celu, a mianowicie nie wywołała ogólnego oburzenia nawet u tych kolegów, którzy z tych czy innych względów skłaniali się ku opozycji”.

Stanowisko Kół.

Napływające do nas informacje potwierdzają całkowicie nasze przekonanie o wewnętrznej spójności T. N. S. W. i o negatywnym stosunku do prób rozłamowych. Sprawę tę badał na swoim terenie specjalnym okólnikiem Zarząd Okręgu

Poznańskiego T. N. S. W. O stanowisku Koła Poznańskiego wspomnieliśmy powyżej, stanowisko Grudziądzka i Torunia zreferowaliśmy w n-rze 10 „Przeglądu”. Z innych Kół Okręgu Poznańskiego:

Tczew donosi, że „nikt nie wstrzymuje się od płacenia składek”, nikt nie posyła ich do Krakowa i „nikt nie występuje z T. N. S. W.”.

Brodnica postanowiła „stać wiernie przy dotychczasowym T-wie”; uważa tezy krakowskie za zwykłą pracę rozbijacką, nadzwyczaj szkodliwą dla ogółu nauczycielstwa szkół średnich; żąda wzmożenia akcji samopomocowej.

Świecie, zaznaczając, że „stoi bezwzględnie na stanowisku ideologii Marszałka Piłsudskiego, żąda reorganizacji T. N. S. W.” i zamierza porozumieć się z Delegaturą Pomorską Z. O. oraz z Okręgiem Krakowskim „celem wyjaśnienia sytuacji”. Pozostaje jednak w T-wie. Wystąpił tylko jeden z kolegów.

Nowe-masto „odczeka dalszych wypadków w T. N. S. W., pozostając nadal w jego szeregach”.

Września „nie solidaryzuje się z akcją Koła Krakowskiego”.

Środa przeszła nad akcją secesji do porządku dziennego, ponieważ nie pochwała tego rodzaju metod walki i rozbijania jedności.

Rawicz uważa, że „Walne Zebranie T. N. S. W. w Warszawie postąpiło zgodnie ze Statutem, oddając sprawę Zarządowi Głównemu, który jest odpowiedzialny za losy T-wa”.

Rogoźno wyraża zdanie, że „Zarząd Główny powinien wszelkimi siłami dążyć do usunięcia rozdzwiewu w T-wie”.

Ostrów zapewnia, że na terenie Koła „nie ujawniła się dotychczas żadna agitacja rozbijająca i wszyscy członkowie składkę mająwą uiszcili”.

Gostyń zajmuje „stanowisko wyczekujące”, nikt wszakże nie wystąpił.

Krotoszyn donosi, że „sprawa secesji, wobec jednomyślnego i zdecydowanego stanowiska wszystkich członków naszego Koła, nie dała żadnego powodu do wystąpienia z T. N. S. W. Wszyscy członkowie naszego Koła pozostają nadal wierni swym dotychczasowym władzom”.

Leszno uchwaliło nast. rezolucję: „Koło T. N. S. W. w Lesznie solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem Zarządu Głównego w Warszawie, potępiając równocześnie warcholskie wystąpienie kolegów z Koła Krakowskiego”.

Wągrowiec potępia ostro akcję grupy krakowskiej i stoi wiernie przy T. N. S. W.

Szamotuły, przedyskutowawszy sprawę, stwierdzają, że nikt nie zgłosił wystąpienia.

Jarocin „odnosi się negatywnie do secesji”, natomiast pozytywnie do statutu i T-wa. Wystąpił jeden z kolegów.

Śrem oświadcza się „jednomyślnie przeciw rozbijaniu organizacji”, choć ma również zastrzeżenia, dotyczące dotychczasowej działalności T. N. S. W.

Inowrocław uchwalił „wobec rozłamu zająć stanowisko wyczekujące i czekać wyjaśnień zarówno ze strony Zarządu Głównego i Okręgowego, jak opozycji”. Jednak na posiedzeniu pełnego Zarządu Okr. w dniu 6.V Prezes Koła stanął zgodnie z wszystkimi na stanowisku uchwały, podanej wyżej. Nikt nie wystąpił.

Gniezno „w sprawie secesji nie solidaryzuje się ze sposobem wystąpienia Okręgu Krakowskiego”.

Tylko jedno Koło w Okręgu Poznańskim, mianowicie Trzemeszno, zgłosiło swe wystąpienie z T. N. S. W.

Więści z terenu.

Z Wilna. W związku z notatką naszą w n-rze 10 „Przeglądu Pedagogicznego”, która opierała się na nieoficjalnych informacjach, Zarząd Koła wileńskiego T. N. S. W. prosi nas o zaznaczenie, że Koło jednogłośnie opowiedziało się za reorganizacją T. N. S. W. i za koniecznością Walnego Zgromadzenia dla rozpatrzenia sytuacji T. N. S. W. i znalezienia środków zaradczych i pojednawczych, natomiast znaczną większością głosów nie aprobowało metody postępowania, jaką zastosowali delegaci Koła na Zjeździe.

Co słycać w Krakowie? Tymczasowy Zarząd Okręgowy w składzie kol. kol. d-ra Ant. Kuklińskiego, Wł. Michalskiego i d-ra Ant. Mikulskiego ukonstytuował się, wybierając prezesem kol. Ant. Mikulskiego.

Koło Krakowskie wzrosło już do niespełna 100 członków. W sobotę, 2 czerwca odbył się w Kole, przy licznym udziale członków, odczyt prof. d-ra St. Piłonia, p. t. „Słońce nad Sopicowem”.
mt.

Z ż a ł o b n e j k a r t y.

Ś. p. Antoni Bielak.

W dniu 24 lutego 1934 r. zmarł w Krakowie emerytowany profesor V gimnazjum w Krakowie ś. p. Antoni Bielak. Urodzony 7.I 1872 r. w Krakowie — tu kończył gimnazjum III i Uniwersytet, poświęcając się studiom matematyczno-fizycznym. Pracę nauczycielską rozpoczął w r. 1896, pracując kolejno w Krakowie w gimn. Św. Anny, w Sanoku, w Podgórzu, w Krakowie w gimnazjum żeńskim, a w końcu w gimn. V. W r. 1922 pracował jako referent w Kuratorjum Okr. Szk. Krak., lecz po roku wrócił do umiłowanej przez siebie pracy nauczycielskiej. Ś. p. Antoni Bielak posiadał duże zdolności organizacyjne, a czuł na niedolę kolegów w czasie wojny, poświęcał cały czas wolny od zajęć szkolnych pracy w Komsumie nauczycielskim. Do T. N. S. W. szczerze przywiązany, był jego członkiem od chwili wstąpienia do zawodu nauczycielskiego, a darzony powszechnem zaufaniem kolegów; niejednokrotnie powoływany był wołą kolegów do Zarządu Koła.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Antoni Marcinkowski.

W dniu 15 grudnia 1933 r. zmarł w Krakowie emerytowany wizytator Kuratorjum O. S. w Krakowie ś. p. Antoni Marcinkowski. Urodził się w dniu 22 sierpnia 1875 r. w Biskupicach Radłowskich w powiecie tarnowskim, jako syn drobnego rolnika. Utrzymując się z lekcji, ukończył gimnazjum w Tarnowie, a po odbyciu studiów uniwersyteckich w Krakowie i Wiedniu pracował kolejno jako profesor w gimnazjach w Bochni, w Tarnowie, w II Szkole realnej w Krakowie i w szkole przemysłowej. W r. 1922 został zamianowany wizytatorem dla seminarjów nauczycielskich w Kuratorjum O. S. Krakowskiego. W r. 1927 przeszedł w stan spoczynku. Dzięki jego inicjatywie wybudowano gmachy szkolne dla seminarjów prywatnych w Nowym Sączu, Tarnowie i w Bochni, a Stary Sącz za zasługi, położone na polu szkolnictwa w tem mieście, nadał Mu honorowe obywatelstwo. Prócz pracy nauczycielskiej oddaje się z zapałem pracy społecznej, a w pracy T. N. S. W. bierze przez cały czas swego życia bardzo żywy i czynny udział, jako kurator Zarządu Koła Krakowskiego i jego prezes. Po utworzeniu Okręgu Krakowskiego piastował przez rok mandat członka Zarządu.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Wilhelm Romiszewski.

Dnia 28 stycznia 1934 r. zmarł w Warszawie ś. p. Wilhelm Romiszewski, dyrektor męskiego gimnazjum państwowego im. J. Chreptowicza w Ostrowcu i długoletni członek Ostrowieckiego Koła T. N. S. W.

Ś. p. Wilhelm Romiszewski urodził się w Łomży w 1882 roku. Wykształcenie średnie odebrał w Warszawie i Kiercu. Ukończył uniwersytet kijowski. Pracę nauczycielską rozpoczął w Sosnowcu, następnie został dyrektorem w Sławucie, skąd zostaje ewakuowany podczas wojny do Łochnicy. Rewolucja bolszewicka zastaje go w Ostrogu, skąd przed inwazją wyjeżdża i w r. 1920—21 obejmuje stanowisko dyrektora gimnazjum w Wąchocku. W r. 1921—22 zostaje dyrektorem gimnazjum męskiego w Ostrowcu, gdzie oddaje się gorliwie pracy społecznej, m. inn. w T. N. S. W. W ciągu 1923 roku jest prezesem Ostrowieckiego Koła T. N. S. W., które podczas jego urzędowania utworzyło 3-klasową szkołę handlową, istniejącą dotychczas. W r. 1932 ś. p. Wilhelm Romiszewski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Tadeusz Romuald Grygiel.

Przed kilku miesiącami zmarł nagle wskutek choroby serca prof. Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, ś. p. Tadeusz Romuald Grygiel, długoletni zasłużony pedagog, pracą swą związany blisko z całym szkolnictwem wileńskim. Straciło w nim ono wybitnego fachowca i niezmqrdowanego działacza na polu wychowania fizycznego. Był też jednym z pierwszych w Kole Wileńskim członkiem T. N. S. W. Prawość charakteru, uczynność i pogoda ducha zjednały mu ogólne uznanie i zaskarbiły sympatję tych, co go znali i z nim pracowali.

Cześć Jego pamięci!

Nowe książki.

Stanisław Podymowski. Algebra. Wykład dla klas wyższych szkoły średniej. Część I i II. — Dwanaście zadań algebraicznych i geometrycznych z tematów maturalnych, rozwiązanych i objaśnionych do użytku abiturjentów szkół średnich. Nakładem Drukarni Krajowej w Warszawie, skład główny w księgarniach Książnicy-Atlasu T. N. S. W., Warszawa — Lwów, 1934.

Podręcznik „Algebry” p. Podymowskiego, który otrzymał wstępną aprobatę do użytku szkolnego w klasach wyższych gimnazjum dawnego typu, posiada niemałe zalety: jest ułożony systematycznie, nie przeladowany materiałem naukowym, wykład odznacza się jasnością, co czyni go przystępnym i dla samouków, a wreszcie i poprawnością językową, co w podręcznikach szkolnych niezawsze się zdarza. Uzupełnia „Algebrę” osobno wydany zbiór zadań maturalnych, wzorowo rozwiązanych.

Świat i życie. Tom II zeszyt 5. W nowym, piątym zeszycie „Świata i Życia”, encyklopedji dla młodzieży, wydawanej staraniem Książnicy-Atlasu T. N. S. W., zwraca na siebie uwagę kilka grup artykułów. Do pierwszej należą dwa, dotyczące Morza Polskiego, pióra p. K. Smogorzewskiego: o Gdańsku i o Gdyni. Do drugiej należą trzy artykuły z dziedziny nauk ścisłych, kładące podwaliny pod trzy kompleksy wiedzy: Geografia prof. St. Pawłowskiego, Geologia prof. J. Lewińskiego i Geometria prof. O. Nikodyma. Do przyrody żywej odnoszą się prace: p. T. Wolskiego o Gąbkach i prof. J. Domaniewskiego o Gniazdach ptaków. W dziedzinę nauk społecznych sięgają artykuły: p. T. Stawińskiego o Giełdzie i p. I. Matuszewskiego o Gospodarce. Wreszcie wyróżnić należy prace: prof. A. Tretiaka o Gentlemanie, prof. K. Nitscha o Głosce i prof. Z. Łempickiego o Goethem. Zeszyt bogato ilustrowany.

Henryk Życzynski. Materiały psychologiczne w literaturze. Lublin 1933. Nakładem Zarządu Okręgu i Koła Lubelskiego T. N. S. W.

Praca ta poświęcona jest zagadnieniu współdziałania psychologa i polonisty w szkole średniej. Prof. Życzynski, chcąc uchronić nauczanie psychologii od werbalizmu, ogląda się za materiałem doświadczalnym i znajduje niewyczerpane jego źródło w literaturze pięknej. Na podstawie własnej praktyki szkolnej przedstawia punkty styczne korelacji psychologa i polonisty w ten sposób, iż ilustruje licznymi przykładami, z literatury zaczerpniętymi, wiele zjawisk psychologicznych i istotę jaźni, jedność, świadomości; wyobraźnię, obłąd, halucynację, czynność fantazji, marzenia jasne; wartości, potocznie nazywane ideałami; różnorakie stany uczuciowe, jak uczucia podniecone, depresję, egzaltację, marzycielstwo, fanatyzm, mściwość, uczucia religijne, intelektualne, moral insanity, demonizm; pożądaną; temperamenty; akt woli i in. W ten sposób praca prof. Życzynskiego z jednej strony przeciwstawia się przyrodniczo nastawionej psychologii, która zjawiska psychologiczne bada w sposób oderwany, a z drugiej — pobudza polonistę do zwracania przy lekturze pilniejszej uwagi na momenty, ciekawsze pod względem psychologicznym i poddawania ich wnikliwszej analizie, psychologa zaś — do wyyskiwania i odwoływania się do tych materiałów, co w rezultacie daje naturalną tych przedmiotów korelację i wymaga, by ich nauczanie spoczywało w jednym ręku. Pracę prof. Życzynskiego, ujmującą zagadnienie w sposób jasny i prosty, z zainteresowaniem pochłania się jednym haustem, rażą tylko liczne błędy drukarskie.

Hanna Dobrowolska. Grafika książki a czytanie. Nakładem Sekcji badania czytelnictwa Związku Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, 1933, str. 112.

Autorka zajmuje się zaniedbaną, a bardzo ważną dziedziną: na podstawie badań i eksperymentów określa wymagania, jakim czynić powinien zadość druk książki, by czytanie jej było i miłe i zdrowe. W świetle tych rozważań pokazuje się, iż książki naukowe, a i podręczniki szkolne, drukowane są zazwyczaj niewłaściwie, a często nawet w sposób szkodliwy dla oka. Argumenty autorki są przekonujące i opierają się na sumiennych badaniach. Bardzo dobrym pomysłem jest dodanie na końcu książki kilku próbek różnych układów graficznych, pozwala to bowiem czytelnikowi śledzić tok wywodów i sprawdzać na sobie wyniki przeprowadzonych ankiet. Nauczycielstwo powinno się zainteresować tem studjum.

T o i o w o .

X.

Normy dla szkół społecznych i prywatnych zostały już wreszcie ustalone przez rozszerzoną Komisję Międzystowarzyszeniową i podpisane przez tyle a tyle instytucyj nauczycielskich, dyrektorskich, rodzicielskich i t. d. Jak słyhać, będą one zaledwie o kilka procentów niższe od zeszlortoczných. Cieszymy się więc!...

Jakoś nam, mimo to, nie do uciechy. Gorzkie doświadczenie nauczyło nas — niewiary: w iluż to bowiem szkołach normy wejda w życie, a w ilu pozostaną **pium desiderium** — na papierze? A chociaż jedno z pism stołecznych, a za nim prowincjonalne pocieszają nas, że już „tylko” pięć lat „chudych” nam grozi, bo wobec realizacji nowego ustroju szkolnego czekają nas złote góry, nie bardzo skłonniśmy wierzyć tym zapewnieniom („obiecanka cacanka, a — komuś tam radość”) i to jeszcze — w maju. Pięć lat — to strasznie długi okres czasu („czekaj tatka latka”), a do tego czasu bieda nam może dobrze dokuczyć („zanim słońce wszędzie, rosa oczy wyje”), bośmy już nie raz i nie dwa zaciskali pasa na brzuchu („zanim tłusty schudnie, to chudego zdjabli wezmą”). A pokażcie nam na miarę — no, nie Fidjasa, ale Falstaffa czy Zagłoby „tłustego” nauczyciela! A jeśli taki się gdzie i uchwował, to „jedna jaskółka nie czyni wiosny”.

Wpadamy w ton starego Jowialskiego... Cóż robić? Trzeba brnąć dalej.

„Znacie? To posłuchajcie!”

„A młodemu ciężkie życie, doroczne rozważanie o egzaminach maturalnych”... „Matura inkwizycją XX-go wieku”... „Czy egzaminy maturalne będą jeszcze przykrą zmurą?”... „Znowu ta sprawa fatalna, o mękach maturalnych”... „Strach i kłamstwo w szkole”... „Dopuszczony, nie dopuszczony”... „Matura”... „Egzamin piśmienny”... „Pożegnanie ze szkołą”... „Atmosfera klasy ósmej”... „Nadchodzą dni tortur szkolnych”... „Moja matura w roku 1933”... „Dyrektorowie za utrzymaniem matur, uczniowie przeciw świadectwom maturalnym”... „O normalną atmosferę przy egzaminach maturalnych”... „Oby nie było więcej tragicznych zajęć maturalnych”... „Matura”... „Nieszczęsny przesąd matury”...

Co za korowód straszliwych wizyj? Zdejmuje nas lęk i groza. Nie obawiajmy się! to nic groźnego. To tylko **febra majalis quotannis maturalis**, doroczna febra majowa, której paroksyzmy, mniej lub więcej ostre, nawiedzają nągminnie redakcje dzienników w okresie egzaminów maturalnych. Ta uporczywa czkawka potwarza się od wielu lat ustawicznie.

Nie T. N. S. W. i nie nauczycielstwo wymyśliło matury. Powstały one na skutek zarządzenia władz szkolnych, które widocznie uważały je za instytucję pożyteczną i potrzebną, skoro nie kwapią się z jej uśmierceniem. Dlatego też dziwnym nam się wydaje ostry atak przeciwko egzaminom maturalnym w artykule p. t. „Samooskarżenie” w Nr. 150 półroczdowej „Gazety Polskiej”. Autor artykułu, p. Z. M., nie zrozumiał zgoła naszej intencji: nie chodziło nam o „obronę maturalnego zabiegu egzaminacyjnego”, ale o obronę stanu nauczycielskiego przeciw pismakom, którzy robią z nas sadystów i okrutników. Czy z tego wynika, że my tkwimy w tradycjonalizmie”, należymy do „starego świata”, jesteście „ludźmi wczorajszymi”? Nie my ustanowiliśmy matury i nie my będziemy je znosić. Niechaj p. Z. M. zwróci się do tych czynników, od których to zależy. „Słusarz zawiń, a kowala powieszono”. Trzeba być sprawiedliwym i — lojalnym.

Ale skoro mowa o prasie, oto jeden niedyskretny przykład, jak ściśle informuje ona nieraz swych czytelników w sprawach szkolnych. Oto jedno z pism prowincjonalnych powiadamia, że: „W roku bieżącym po raz pierwszy (?) będzie stosowana zasada promowania do klasy następnej uczniów, którzy otrzymają w końcowej cenzurze jeden stopień niedostateczny. Na promocję z jedną czwórką mogą jednak (?) reflektować tylko uczniowie, odznaczający się ogólnym rozwojem umysłowym i dobrymi postępami z innych przedmiotów” (!!).

Konia z rzędem temu, kto to zrozumie! o tem możnaby nawet przysłówie ułożyć. Trzebaby tylko wezwać pomocy — szambelana Jowialskiego:

„Lepsza dwója w garści, niż czwóra na dachu... Promocja w kieszeni”.

Vester.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WIEJSKO

nanie, otoczyliśmy szczególną opieką klasę I nowego gimnazjum, prowadziliśmy karty indywidualne uczniów i t. d.

Programy i podręczniki.

Jeżeli zeszyły rok szkolny zaczynaliśmy bez wielu potrzebnych podręczników, których druku nie zdołano na czas wykończyć, to obecnie zaskoczył nas brak ostatecznych programów nauczania. Mamy wprawdzie projekty programów, wydane w roku ubiegłym, mamy i pogłoski, że projekty te znaczniejszym zmianom nie uległy; jakieś jednak zmiany istnieją i pragnęlibyśmy zawczasu je sobie uświadomić. Brak również niektórych ważnych postanowień normatywnych, np. co do minimalnej liczby wypracowań klasowych z niektórych przedmiotów. Wiemy, że w roku bieżącym wrzała w Ministerstwie praca redakcyjna w dziedzinie nowych programów. Jeśli tedy programów tych na czas nie wydano, to jedno z dwojga: albo praca szła zbyt powolnie, albo też tempo wprowadzania reformy było może zbyt pośpieszne. Wiedząc dobrze, z jakim wyężeniem pracowano nad programami w Ministerstwie, gotowi jesteśmy przypuścić raczej tę drugą ewentualność.

Stwierdzić natomiast trzeba, że w roku bieżącym posiadamy w gimnazjach prawie wszystkie potrzebne podręczniki. Ukazały się one dzięki bardzo pośpiesznej, niezwykle wyężonej pracy autorów, wydawców i drukarzy, jednakże przy akompaniamencie takiej wrzawy krytycznej w niektórych bardzo poczytnych organach prasy, że w szerokiej opinii publicznej (a ta jednak w sprawach szkolnych ma duże znaczenie) — *aliquid haerebit*, coś utkwii, jakieś ślady pozostaną. Niewątpliwie w pewnym stopniu cała kampanja wynikła poniekąd z różnych zawiedzionych nadziei, ale czy źródłem jej nie jest przypadkiem również nadmierny pośpiech w realizowaniu zagadnień reformy szkolnej? Wreszcie, czy niema istotnie jakiegoś błędu w samym systemie opracowywania i oceny podręczników oraz w stosunku władz do autorów i wydawców?

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy wszyscy nie odczuwamy tu skutków gorączkowego tempa, w którym w swoim czasie rozpoczęto realizację reformy szkolnej, a co do którego naówczas pozwoliliśmy sobie zgłosić pewne zastrzeżenia.

Człowiek z aktów.

Indywidualizm w wychowaniu.

Jedną ze zdobyczy współczesnej pedagogiki jest nacisk na indywidualizowanie w traktowaniu młodzieży. Uczeń przestał być nic nieznaczącym kółkiem w mechanizmie klasy: stał się małym człowiekiem, nabrał samodzielnego życia. Wziął go w swoją opiekę nie tylko dyrektor i nauczyciel, ale i lekarz i psycholog szkolny. Katalog klasowy z suchym wykazem cenzur nie jest już jedynym źródłem informacji o obywatelu klasy. Przybyła karta zdrowia, wprowadzono charakterystyki, karty indywidualne i t. p. Oceniając zachowanie się i postępy ucznia, bierze się pod uwagę wpływ otoczenia szkolnego i środowiska domowego. Rada Pedagogiczna, dyrektor, wychowawca dokładają wszelkich wysiłków, aby szkoła przestała być fabryką patentów, by natomiast stawała się zakładem wychowawczym, doskonalącym przyszłych obywateli na pożytek ogólny.

Pedagogika a życie.

Zapyta ktoś, poco powtarzać w naszym piśmie te prawdy aż nadto dobrze znane każdemu nauczycielowi? Czy to nie banalne? Przerywam więc, bo chodzi mi tylko o całkiem praktyczną refleksję: dlaczego pedagogika, która sama tak obficie korzysta z innych nauk, tak mało jednak stosunkowo dzieli się wynikami ze światem współczesnym. I dlaczego szkoła, tak szanowna instytucja, instytucja adorowana przez społeczeństwo, pełna niezwyklego uroku i szczycająca się autorytetem, dlaczego ta szkoła tak mało stosunkowo wpływ posiada na inne instytucje społeczne i państwowe? Np. na administrację szkolną.

Kółko w maszynie.

Bo nie wiem, czy jest wogóle coś przykrzejszego dla nauczyciela, jak to pozucie aż nazbyt częste obecnie, że on, który wychowuje młodzież na zasadach indywidualizacji pedagogicznej, a więc musi mieć żywą duszę i wrażliwe, współczujące serce, że on sam aż nazbyt często w stosunkach z władzami odgrywa rolę bardzo skromnego tylko kółka w wielkiej fabryce, prowadzonej przez naszą administrację szkolną.

Fabryka jest olbrzymia, pędzona w ostatnich latach z zawrotną szybkością. Cóż dziwnego, że mało kto interesuje się życiem martwych pozornie, choć szybko kręcących się kółek! Co najwyżej w porze wakacyjnej naoliwia się kółko w tempie przyspieszonym, by się sprawniej ruszały. Co najwyżej co pewien czas pociąga się całą maszynę jakąś bardzo jednolitą farbą i odrzuca się na smiecisko kółka, które nie chwytają barwy, często zastępując je „ersatzem” — z dużo tańszego kruszcu.

Żywy człowiek, czy martwy papier?

U góry zaś, na wyższych piętrach administracji jakże często się zdarza, że nauczyciel, żywy człowiek, jest tylko białym, czarno zapisanym, włożonym w koszulkę aktem administracyjnym; a jego sprawa, niekiedy tragiczna, psychologicznie skomplikowana, trudna i pilna, jest tylko fascykulem akt, z poza których jakże rzadko widzi pan referendarz żywą twarz i postać — bądźcobądź ludzka. Akta te czasem drzemają spokojnie i długo na biurkach, czasem odbywają długie i męczące podróże: „do wniosku”, „do sprawozdania” i „celem wyrażenia opinji”; jakże często w tych wszystkich podróżach i drzemkach gubi się wkońcu wszelki ślad żywego człowieka w fascykule, a pozostaje tylko paragraf, szablon i aktualna „instrukcja”.

Czy mam przytaczać przykłady na fakty wszystkim dobrze znane? Ale może jednak kilka, żeby nie być gołosłownym?

Odwolańa uposażeńowe.

Luty 1934 r., wielka reforma uposażeńowa, podjęta pod słusznym w zasadzie hasłem indywidualizacji pracownika, uwzględnienia jego faktycznych wyników i t. p. Oczywiście, jak zwykle w takich razach, podjęta z uwzględnieniem możliwości i potrzeb finansowych Państwa. Tak się złożyło, że hasło indywidualizacji, wypowiedziane na wstępie, w nielicznych narazie wypadkach znalazło zastosowanie, przynajmniej zastosowanie na korzyść nauczyciela. Stąd powódź odwołań, ożywionych różowemi nadziejami skuteczności. Załatwienie, oczywiście, niełatwe; trudno wszystkim dogodzić, przeważna liczba odwołań musi być załatwiona odmownie. Na wszelki wypadek rozpoczyna się mozolna wędrówka akt, związanych sznurkiem w grube fascykule. Pytanie jednak: ile też tych odwołań zostało do dziś dnia przychylnie lub odmownie, ale wogóle załatwionych? Zdaje się, że procent niezbyt imponujący. A ci, co czekają, to są jednak — tylko ludzie, z ludzkiemi zaletami, ale i z ludzkiemi przywarami i z ludzką tylko cierpliwością!

Jeszcze przykłady...

Przykład drugi. Nauczyciel dostaje na określony czas i na określoną liczbę godzin przydział częściowy z miejscowości X do miejscowości Y. Jeździ kolejną podmiejską, „uzupełniając etat”. Po dłuższych staraniach o należyty za ustawy zwrot kosztów podróży otrzymuje zamiast tego jednorazową ryczałtową remuneration w kwocie dajmy na to 100 zł. Właściwie jednak nie dostaje gotówki, tylko pismo od swej władzy przełożonej, że taka kwota została mu przyznana. Od tego czasu już trzy lata ów nauczyciel czeka na realizację „promesy” na 100 zł.; odbył

szereg podróży dla osobistej interwencji, ale kredyt, drobny kredyt dla zrealizowania formalnego i bynajmniej nie kwestjonowanego przyrzeczenia jakoś dotychczas się znalazł. Akt załatwiony, mniejsza o człowieka.

Inny przykład. Nauczyciel, od wielu lat pełniący służbę jako stały w jednym z miast uniwersyteckich, otrzymuje ni stąd ni zowąd w ciągu roku szkolnego przeniesienie do miasta powiatowego na dalekie kresy. Nauczyciel ten nie wie zupełnie, za co został przeniesiony, wie tylko, że stało się to „dla dobra szkoły” i z poleceniem natychmiastowej wykonalności.

Wprawdzie zmiana nauczyciela w środku roku szkolnego nieco luźniej związana jest z pojęciem „dobra szkoły”, ale niedociągnięcie pod tym względem nie było zapewne w intencjach władzy. Sprawa poprostu przeciągnęła się nieco, zanim fascykul akt administracyjnych odbył podróż z „wydziału” do „biura”, z Okręgu do Centrali, tam znów z „wydziału” do „biura” i z „biura” do „wydziału”, poczem zpowrotem do Okręgu, stamtąd zaś znów z ulicy na ulicę. Wiadomo: akta wędrują powoli, w danym wypadku może to i lepiej dla „interesowanego”.

A tymczasem ten krótki dekret przeniesienia, który gdzieś pod wiosnę otrzymał ów nauczyciel, z poleceniem niezwłocznego wykonania i z równoczesnym zwolnieniem ze służby w danym zakładzie, był jednak czemś w rodzaju gromu z jasnego nieba, był wstrząsem nerwowym nielada. Odwołanie w danym wypadku nie przysługuje, „interesowany” jedzie więc niezwłocznie na swoje kresy, melduje się w nowej szkole, dowiaduje się, jak to bywa, że narazie niema godzin dla niego, a równocześnie po wielu nocach nieprzespanych stwierdza ze zdumieniem, że jego wypróbowane nerwy zaczynają funkcjonować, jak klawisze rozklekotanego fortepianu. Słowem: jest chory; ale czy wypada chorować w tak podejrzanych okolicznościach? Chyba że lekarz powiatowy... Melduje się więc w kresowym wojewódzkim Urzędzie Zdrowia, gdzie bez trudu stwierdzają, że nie jest zdolny do służby i zalecają niezwłoczne leczenie kliniczne. Ufny w ochronę świadectwa lekarskiego, wydanego z całą obiektywnością przez nieznanych mu lekarzy i w nieznanem mieście, wraca do swego miasta uniwersyteckiego i zaczyna się leczyć, oczywiście, dokonawszy uprzednio do władzy doniesienia o przeszkodzie w wykonywaniu obowiązków służbowych w myśl art. 28 Pragmatyki.

Aliści w kilka tygodni otrzymuje pismo od nowej władzy, żądające niezwłocznego powrotu do służby i zarządzające potrącenie mu poborów służbowych za cały czas „samowolnej nieobecności w służbie” w myśl art. 28 Pragmatyki. Oczywiście, wraca niezwłocznie do służby (którą zresztą z braku miejsca musi pełnić w szkole powszechnej), ale wnosi przysługujące mu odwołanie, tłumacząc, że postępował zgodnie z przepisami i że choroby, stwierdzonej świadectwem lekarza urzędowego, nie można chyba uważać za czas samowolnej nieobecności w służbie.

I tu następuje pointe a. Odwołanie wędruje do Ministerstwa, a „narazie” do czasu jego rozstrzygnięcia władza bezpośrednio przełożona zamyka „interesowanemu” pobory! A jak wiadomo, akta administracyjne podróżują znacznie dłużej, niż translokowani nauczyciele. W rezultacie, zanim władze namyślą się należycie, czy istotnie słusznie wstrzymały nauczycielowi uposażenie za kilka tygodni, ma on wraz z rodziną — żyć z powietrza.

Cóż, ostatecznie nic wielkiego; pobory państwowe nie przepadną i poza okresem kwestjonowanym, będą z czasem sumiennie wypłacone! Chodzi tylko o ten drobiazg, że odnośnemu referentowi nie przyszło do głowy, iż nauczyciel musi jeść także i przez wakacje. Powód bardzo prosty: przecież na biurku referendarskim leżał tylko martwy papier, a żywego człowieka ani śladu.

Są jednak i tacy.

To też, ile razy słyszę wieści o takich konkretnych wypadkach, tyle razy przychodzi mi na myśl, co przed laty słyszałem z ust pewnego naczelnika wydziału:

— Mój panie, mówił, ile razy załatwiam tu jakąś sprawę personalną, zawsze staram się pamiętać, że każdy nasz „numer” to jest poprostu żywy nauczyciel, jego dola i niedola. A nawet, że to zwykle i cała jego rodzina!

To był człowiek z opinią wielkiego służbisty i niezwykle surowego urzędnika. Ale — miał normalnie funkcjonujące serce.

A w dzisiejszych kryzysowych czasach nie jest to znowu takie częste.

Vetus.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny.

Organizacja Kongresu.

W czasie od 23 do 31 sierpnia r. b. odbył się w Warszawie XIV Międzynarodowy Kongres Geograficzny pod wysokim patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pod protektoratem Pana Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka i Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacława Jędrzejewicza. Kongres ten był czwartym z rzędu po wojnie światowej po Kairze, Cambridge'u i Paryżu.

Na Kongres przybyli przedstawiciele 64 krajów w liczbie 887: delegaci władz, instytucyj i towarzystw naukowych, szkół wyższych i średnich oraz liczne osoby, interesujące się geografją i postępowaniem prac geograficznych. Prezesem Kongresu wybrano zasłużonego prof. I. Bowmana z New Yorku. Otwarcie Kongresu i obrady odbywały się w głównym gmachu politechniki warszawskiej. Referaty wygłaszane były w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Wycieczki.

Obrady i otwarcie Kongresu poprzedziły 3 wycieczki po Polsce: 1) do puszczy Białowieskiej i na Polesie, 2) na Podole i do Karpat Wschodnich, 3) do Krakowa, w dolinę Dunajca i w Tatry. Celem wycieczek było zapoznanie uczestników Kongresu z charakterystycznymi krainami geograficznymi Polski.

Uczestnicy wycieczki mieli możność poznania i przestudjowania w terenie osobliwego w swoim rodzaju i jedynego w Europie Zachodniej krajobrazu pierwotnego, jakim jest puszcza Białowieska ze swym pierwotnym lasem mieszanym i żubrami oraz błotnista kraina Polesia. Materiał, zebrany podczas wycieczek, posłużył uczestnikom Kongresu do dyskusji podczas obrad przy omawianiu zagadnień geograficznych. Równocześnie z obradami odbyły się w dzień świąteczny wycieczki bliższe: do Płocka, Łowicza, Kazimierza n/Wisłą, Otwocka, Wilanowa i po Warszawie, wycieczki o charakterze naukowym i krajoznawczym. Na zakończenie Zjazdu projektowane są jeszcze 4 wycieczki: 1) w dorzecze Niemna i Dźwiny, 2) na Pomorze i wybrzeże Bałtyku, 3) w góry Świętokrzyskie i na Śląsk polski, 4) w dolinę Wisły, do niektórych miast przemysłowych i kąpielisk (Płock — Włocławek — Ciechocinek — Toruń — Inowrocław — Łódź — Skierniewice — Żyrardów — Grodzisk).

Praca w Komisjach.

Prace Kongresu w czasie obrad ześrodkowano w 6 komisjach: kartograficznej, fizycznej, antropogeograficznej, prehistorycznej i historycznej geografii, krajobrazów geograficznych, metodyki i dydaktyki w nauczaniu geografii. Oprócz tego w godzinach wieczorowych odbyły się zebrania o charakterze ogólnym, podczas których prof. Szokalski z Leningradu odczytał w zastępstwie nieobecnego na Kongresie prof. Schmidta z Moskwy referat: „O nowych odkryciach na obszarach arktycznych”. Referat ten, jako poruszający bardzo aktualne i wielce interesujące zagadnienia, zgromadził liczne rzesze uczestników Kongresu. Prócz tego jedno przedpołudnie poświęcono, niezależnie od referatów w poszczególnych komisjach, Polsce, celem dania całokształtu zagadnień, dotyczących geologii i morfologii kraju, szaty roślinnej, struktury etnograficznej i antropogeograficznej, zasadniczych problemów gospodarczych i roli geograficznej ważniejszych miast Polski. Wogóle zgłoszono 298 referatów, w tem Polacy zgłosili 81 referatów, omawiających przeważnie zagadnienia, dotyczące Polski i jej poszczególnych regionów.

W sekcji kartograficznej omawiano zagadnienia, dotyczące konstrukcji map wojskowych i ogólnych, produkcji map i atlasów, symboliki dla przedstawiania

LEKARKA-DENTYSTKA

z kilkoletnią praktyką w gimnazjach
przyjmie posadę

w Warszawie lub okolicy

Oferty do „Przeglądu Pedagogicznego”.

najróżnorodniejszych zagadnień geograficznych, ekonomicznych, politycznych i meteorologicznych, uzgadniano metody pracy i sposoby wykonywania map. Dopełnieniem przeprowadzonych dyskusyj była bogata wystawa kartograficzna w gmachu politechniki, która obrazowała w sposób wymowny wysiłki, jaki poszczególne państwa kładą w rozwój kartografii i związanych z nią prac terenowych i laboratoryjnych. Jak wynika z porównania, polska kartografia stoi w rzędzie najpoważniejszych poczynąń nietylko ilością, lecz i jakością wykonanej pracy. Duży wysiłek czyni kartografia sowiecka i wogóle słowiańska.

W sekcji geografii fizycznej poruszano przeważnie zagadnienia, dotyczące czwartorzędu, wpływu lodowców na formy powierzchni, tworzenia się dolin i tarasów, rzek oraz zagadnienia klimatu i zjawisk meteorologicznych. To uprzywilejowanie zagadnień glacialnych na terenie Kongresu w Polsce odpowiada charakterowi naszej powierzchni, której 0,7 prawie nosi na sobie w tej lub innej formie ślady działalności lodowców w epoce zlodowacenia Europy.

W sekcji antropogeograficznej przeważały referaty, uwzględniające znaczenie komunikacji napowietrznej, rozwój wsi i miast, portów, rozmieszczenie przemysłu i kwestię przeludnienia. Szczególniejsze zainteresowanie z referatów polskich wywołała sprawa przedstawienia rozmieszczenia i klasyfikacji typów osiedli ludzkich w ujęciu prof. Pawłowskiego, J. Czekalskiego i Zaborskiego.

W sekcji metodyczno-dydaktycznej wygłoszono szereg referatów o roli i znaczeniu geografii w nauczaniu na poziomie szkoły powszechnej i średniej, o środkach i pomocach naukowych, o pracownikach i wycieczkach oraz o metodzie porównawczej. W szczególności podkreślono potrzebę ilustrowania lekcji zapomocą fotografii i filmu oraz konieczności urządzania jak najczęstszj wycieczek, bez których trwałe przyswojenie materiału naukowego jest niemożliwe. Tu zapadła nawet uchwała, domagająca się od władz nietylko tolerowania wycieczek naukowych, lecz patronowania im w sposób dostateczny i życzliwy. Z przyjemnością zebrani dowiedzieli się, że w Polsce ta sprawa jest na dobrej drodze i że nasze władze wyraźnie życzliwie dla wycieczek szkolnych są usposobione, co wyraża się w objęciu wycieczek programem nauczania, w specjalnych ulgach kolejowych i urządzaniu odpowiednich schronisk wycieczkowych.

Wyniki Kongresu.

Tak więc spodziewać się można, że Kongres ostatni pobudzi znów geografów całego świata do nowych wysiłków, do nowych poszukiwań i do realizowania tego, co rozpoczęte i uznane za dobre zarówno w dziedzinie czysto naukowej, jak i utilitarnej. Następny Kongres postanowiono zwołać w 1938 r. w Amsterdamie.

Feliks Różycki (Warszawa).

Kwalifikowanie nauczycieli.

W oczekiwaniu rozporządzenia wykonawczego.

Sposób oceny pracy nauczycielskiej, zagwarantowany Ustawą o stosunkach służbowych z dnia 1 lipca 1926 r., został następnie zniesiony rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28.X.1933 r. Rozporządzenie to ustanawiało jedynie ogólne zasady kwalifikowania nauczycieli, upoważniając P. Ministra W. R. i O. P. do wydania szczegółowych postanowień, dotyczących ustalenia sposobów kwalifikowania nauczycieli. Rozporządzenie to przez czas dłuższy nie ukazywało się, stwarzając stan *ex lege*, szczególnie dotkliwy dla nauczycieli tymczasowych, którzy nie mogli uzyskać ustalenia na służbie bez oceny ich pracy. Zarząd Główny T. N. S. W. kilkakrotnie dopominał się wydania tych rozporządzeń, przedstawiając władzom szkolnym ujemne dla nauczycieli skutki braku przepisów. Wreszcie w numerze 56 „Dziennika Ustaw” z dnia 26 czerwca r. b. ukazało się długo oczekiwane rozporządzenie i weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Podwójny nadzór.

Zasadniczą cechą wymienionego rozporządzenia jest poddanie każdego nauczyciela szkoły średniej i powszechnej podwójnemu nadzorowi władz: bezpośredniemu i pośredniemu (§ 3). Pierwsze wydają opinię o nauczycielu, a drugie wydają opinię i ustalają oceny. Osobami, sprawującymi bezpośredni nadzór i wydającymi opinię, są: dla nauczycieli szkół średnich — dyrektorzy tych szkół, dla dyrektorów szkół średnich — wizytatorowie, dla nauczycieli p. o. instruktorów okręgowych — naczelnicy wydziałów w kuratorjach, a dla nauczycieli p. o. instruk-

torów ministerjalnych — naczelnik wydziału w Ministerstwie (§ 5). Osobami, którym powierzono nadzór pośredni i wydawanie opinii wraz z ustalaniem oceny są: dla nauczycieli szkół średnich — wizytator okręgowy, dla dyrektorów — naczelnik wydziału w kuratorium, dla nauczycieli p. o. instruktorów okręgowych — kurator okręgu szkolnego, a dla nauczycieli p. o. instruktorów ministerjalnych — dyrektor departamentu w Ministerstwie W. R. i O. P. (§ 6).

Arkusze spostrzeżeń.

Osoby, sprawujące bezpośredni nadzór służbowy nad nauczycielem, prowadzą t. zw. arkusze spostrzeżeń, w których zapisują uwagi o pracy każdego nauczyciela w czasie okresu kwalifikacyjnego (§ 4), wynoszące normalnie dwa lata, a kończące się w grudniu każdego parzystego roku kalendarzowego (§ 14). Pierwszy okres kwalifikacyjny według nowych przepisów upływa z końcem 1934 roku (§ 18). Wypełnione arkusze spostrzeżeń wraz z opinią, na tych spostrzeżeniach opartą, osoby, sprawujące bezpośredni nadzór nad nauczycielem, przesyłają na dwa miesiące przed końcem okresu kwalifikacyjnego osobie, uprawnionej do sprawowania nadzoru pośredniego, celem wydania drugiej opinii i ustalenia oceny pracy nauczyciela za dany okres oraz zapisania jej do karty kwalifikacyjnej (§ 8). Podstawy, na jakich będzie oparte formułowanie opinii i ustalanie oceny, ma określić osobna instrukcja, dotąd nie wydana (§ 3). Rozporządzenie nie nakłada obowiązku na osobę, sprawującą nadzór pośredni nad nauczycielem, osobistego kontaktu z tym, o którego pracy wydaje opinię, pozwalając jej przy ustalaniu oceny opierać się na opinii bezpośredniego zwierzchnika, na zapisach w arkuszu spostrzeżeń i na własnym mniemaniu (§ 9), nie kępuje jej równocześnie cpinją pierwszą, która może być podniesiona lub obniżona. Jedyne w wypadku, gdy osoba, powołana do sprawowania nadzoru bezpośredniego, wydała o nauczycielu opinię niedostateczną, osoba, uprawniona do ustalenia oceny okresowej, powinna, ale tylko *w razie wątpliwości* co do słuszności pierwszej opinii, zwizytować nauczyciela i na tej dopiero podstawie ustalić ocenę (§ 9).

Skala ocen.

Skala ocen pozostała dawna, trzystopniowa, zmieniono tylko, nieco na gorsze, ich nomenklaturę. Zamiast dawnych ocen: niedostatecznej, dostatecznej, bardzo dobrej — będą stosowane oceny: niedostateczna, dostateczna, dobra. Dobra ocena będzie wystawiana wówczas, jeśli jakość pracy nauczyciela, przy uwzględnieniu warunków tej pracy, wybija się ponad przeciętny poziom: dostateczna — jeśli odpowiada wymaganiom, a niedostateczna — gdy jest niewystarczająca (§ 10). Jeśli ocena kwalifikacyjna nauczyciela została ustalona jako niedostateczna, władza, przy której urzęduje osoba, sprawująca nadzór pośredni i ustalająca ocenę, przesyła nauczycielowi piśmienne orzeczenie wraz z podaniem motywów tej oceny (§ 12). W tym wypadku nauczycielowi przysługuje prawo odwołania. Rozstrzygnięcie odwołania od orzeczenia w sprawie niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej decyduje ostatecznie o stopniu oceny, która zostaje zapisana do karty kwalifikacyjnej (§ 13). Rozporządzenie nie podaje, w jaki sposób i przez którą instancję ma być załatwione rozstrzygnięcie odwołania: czy na ogólnych zasadach o postępowaniu administracyjnym, czy też sprawy odwołania od orzeczeń przy ocenach niedostatecznych będą decydowane na podstawie ponownych wizytacji.

W nowym rozporządzeniu zachowana została jawność ocen i spostrzeżeń. Nauczyciel ma prawo przeglądać swą kartę kwalifikacyjną i arkusz spostrzeżeń i czynić z nich odpisy. Nie może jednak składać odwołań, gdy jest niezadowolony z wystawionej oceny lub gdy uznaje za niesłuszne wpisane do arkusza spostrzeżenia. Jedyne wystawienie oceny niedostatecznej po otrzymaniu o tem piśmiennego orzeczenia daje mu prawo rekursu.

Pogorszenie praw nauczycielskich.

Już takie pobieżne zestawienie postanowień nowego rozporządzenia o kwalifikowaniu nauczycieli pozwala stwierdzić znaczne pogorszenie praw nauczycielskich w tej dziedzinie w porównaniu z dawną Pragmatyką.

W szczególności:

1. Pozostawienie dowolnemu uznaniu („własnemu mniemaniu”) pośredniego zwierzchnika ustalenia oceny okresowej bez obowiązku zwizytowania nauczyciela w wypadkach, gdy ocena pracy nie jest niedostateczna, spowodzi, zdaniem naszym, w życiu całą sprawę kwalifikowania do oceny jednoosobowej, co jest wypaczeniem intencji ustawy pragmatycznej, która poleca dokonanie ustalenia ocen

pracy dwu osobom, do tego upoważnionym. Niezbędne jest uzupełnienie rozporządzenia zasadą, iż ani opiniji wydawać, ani oceny ustalać nie może osoba, która nie miała bezpośredniego kontaktu z nauczycielem ocenianym.

2. Rozporządzenie nie daje nauczycielowi możności odwołania od ewentualnej niesłusznej, jego zdaniem, oceny czy opiniji, gdy ona nie jest niedostateczna. Należałoby prawo odwołania rozszerzyć na wypadki, gdy nauczyciel czuje się pokrzywdzony, otrzymawszy ocenę dostateczną.

3. Rozpiętość skali ocen jest zbyt mała, a nazwy ich nie odpowiadają pojęciom, jakie w życiu zwykliśmy im nadawać.

4. Najdotkliwiej odczują nauczyciele zmianę w sposobie załatwiania odwołań od orzeczeń w sprawie niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej. Dawne przepisy sprawy takich rozstrzygnięć oddawały w ręce komisji kwalifikacyjnych, w których był reprezentowany czynnik obywatelski i koleżeński. To dawało nauczycielowi gwarancję sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Ostatnia nowelizacja Pragmatyki z dnia 28.X 1933 r. oraz obecne rozporządzenie wykonawcze nie tylko usunęły element obywatelski i koleżeński od oceny pracy nauczycielskiej, lecz samą sprawę rozstrzygnięć odwołań postawiły wyłącznie na gruncie urzędowym.

Scharakteryzowane powyżej pogorszenie sytuacji prawnej nauczyciela w połączeniu z obniżeniem uposażeń, jakie od lutego r. b. zastosowano, wytworzyło w świecie nauczycielskim nastroje, bynajmniej nie sprzyjające spokojnej i twórczej pracy przy realizacji nowego ustroju szkolnego.

Prezydjum Zarządu Głównego T. N. S. W. u P. Ministra W. R. i O. P.

Pragmatyka nauczycielska.

W dniu 27 czerwca b. r. delegacja Prezydjum Zarządu Głównego T. N. S. W. w osobach kol. Wł. Kopczewskiego, R. Mańkowskiego i dr. T. Mikułowskiego została przyjęta przez P. Ministra W. R. i O. P., Wacława Jędrzejewicza. Delegacja przedstawiła P. Ministrowi szereg aktualnych spraw szkolnych i zawodowych. W szczególności podkreślili delegaci niektóre niedomagania i braki obowiązującej Pragmatyki Nauczycielskiej, częściowo jedynie usunięte rozporządzeniem P. Ministra W. R. i O. P. z dn. 14 czerwca o kwalifikowaniu nauczycieli, które jednak, niestety, niezupełnie odpowiada nadziejom nauczycielstwa.

Zaszeregowania.

Następnym przedmiotem konferencji była sprawa zaszeregowania nauczycieli gimnazjów. W związku z poprzednimi interwencjami u P. Ministra oraz u P. Wiceministra K. Pierackiego delegaci dali wyraz zaniepokojeniu bardzo wielu członków T. N. S. W., którzy wnieśli odwołania przeciwko zaszeregowaniu, dokonanemu na podstawie nowego dekretu uposażeniowego, zdaniem ich, niesłusznie. Odwołania te dotychczas po większej części nie zostały rozstrzygnięte.

Nauczyciele kontraktowi.

Trzecią sprawą, wysuniętą przez delegację, było wynagrodzenie kontraktowych nauczycieli szkół średnich, którzy częstokroć nie otrzymują poborów za miesiące wakacyjne, o ile mianowicie zostali zaangażowani na dziesięć miesięcy. Delegaci powołali się tu na stanowisko jednego z Ministrów Opieki Społecznej (wyrażone wobec delegacji T. N. S. W.), który wypowiedział się stanowczo przeciwko angażowaniu nauczycieli szkół prywatnych na dziesięć miesięcy i w związku z tem odmówił płacenia zasiłków z Ubezpieczalni nauczycielom, którzy skutkiem zaangażowania na dziesięć miesięcy pozbawieni zostali płacy w czasie miesięcy wakacyjnych. W świetle tego stanowiska Ministerstwa Opieki Społecznej tem dziwniejsze wydają się zarządzenia władz państwowych, o ile angażują nauczycieli na dziesięć miesięcy.

Taksy administracyjne.

W dalszym ciągu prosili delegaci o zwalnianie od taksy administracyjnej dzieci nauczycieli w szkołach państwowych oraz o uwzględnienie słusznych postulatów emerytów nauczycieli, którzy proszą o traktowanie ich dzieci narówni z dziećmi czynnych nauczycieli pod względem taksy administracyjnej.

Egzaminy maturalne.

Następnie podnieśli delegaci sprawę późnych terminów egzaminów dojrzałości, które w danej chwili odbywały się jeszcze w niektórych szkołach warszawskich, przedłużając rok szkolny o dwa tygodnie z dotkliwym uszczerbkiem dla młodzieży oraz dla należnego nauczycielstwu odpoczynku. Delegaci poruszyli w związku z powyższym zasadniczą sprawę egzaminów dojrzałości i, przytaczając spreczne głosy prasy nawet półoficjalnej w tej sprawie, prosili o wyjaśnienie, jakie jest oficjalne stanowisko Ministerstwa w związku z programem przyszłego liceum ogólnokształcącego. Delegaci przedstawili również pracę, podjętą przez członków T. N. S. W. w sprawie nowych programów szkolnych, które zostały szczegółowo omówione na terenie Towarzystwa dla ustalenia zbiorowej opinii, żądanej przez Ministerstwo. Delegaci dali wyraz zainteresowaniu, jakie wśród członków T. N. S. W. budzą programy przyszłego liceum ogólnokształcącego.

Szkolnictwo prywatne.

Delegacja przedstawiła w krótkości trudne położenie szkolnictwa prywatnego w związku z cofnięciem przez Państwo zwrotu opłat za dzieci urzędników i prosiła o rozważenie sposobów dopomożenia szkolnictwu prywatnemu przez odpowiednie subwencje lub przez ewentualne wznowienie zwrotu opłat za wpisy.

Weterani szkolnictwa.

Delegacja wyraziła P. Ministrowi podziękowanie za dotychczasowe życzliwe stanowisko Ministerstwa w sprawie weteranów szkolnictwa, dzięki któremu pewna, nieznaczna zresztą, liczba weteranów uzyskała skromne zaopatrzenie i przedstawiła trudności, które ostatnio wyłożyły się na terenie Ministerstwa Skarbu, gdzie od pewnego czasu sprawy weteranów nie są załatwiane. Delegacja przedstawiła P. Ministrowi w tej sprawie memoriał i prosiła o przyspieszenie załatwienia zaległych podań.

P. Minister zainteresował się żywo podniesionymi przez delegację kwestjami, udzielił w niektórych sprawach cennych wyjaśnień, inne przyrzekł rozpatrzyć szczegółowo i wyraził życzenie bliższego kontaktu z przedstawicielami organizacji nauczycielskich.

W szczególności wyraził P. Minister życzenie rozpatrzenia głosów nauczycielstwa, zorganizowanego w T. N. S. W., na temat egzaminów dojrzałości.

Delegacja T. N. S. W. u P. Dyrektora Prof. J. St. Bystronia.

Delegacja Zarządu Głównego T. N. S. W., złożona z Wiceprezesa St. Kwiatkowskiego i Sekretarza Generalnego dr. T. Mikułowskiego, udała się do prof. dr. J. St. Bystronia, który świeżo został powołany na stanowisko Dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P. Delegacja wyraziła radość z powodu objęcia stanowiska w administracji szkolnej przez b. członka Zarządu Głównego T. N. S. W. Następnie omówiono z prof. Bystroniem szereg spraw, należących do szkolnictwa wyższego, a obchodzących nauczycielstwo szkół średnich. W szczególności delegaci przypomnieli nagłą potrzebę reformy kształcenia nauczycieli szkół średnich w związku z reformą ustroju szkolnego i podnieśli niektóre szczegółowe postulaty nauczycielstwa w tej dziedzinie. Delegaci zwrócili uwagę, że w chwili obecnej opuszcza uniwersytet wielu kandydatów nauczycielskich, którzy ze względu na układ egzaminu magisterskiego nie będą mogli znaleźć pracy w zreformowanym gimnazjum, przypomnieli niedomagania w dziedzinie kształcenia nauczycieli języków obcych, brak stypendjów na wyjazdy zagranicę oraz niedostateczną opiekę nad nauczycielami szkół średnich, oddającymi się pracy naukowej. Szerzej wyłuszczyli delegaci konieczność restytuowania zniesionych katedr, związanych ściśle z potrzebami kształcenia nauczycieli, jak niektóre katedry neofilologiczne, a zwłaszcza katedrę pedagogiki w Poznaniu. Wreszcie delegaci omówili sprawę egzaminów wstępnych i t. zw. konkursu świadectw przy przyjmowaniu na uniwersytet, prosząc o uregulowanie tej sprawy w ten sposób, by była zachowana pełna wartość świadectwa dojrzałości, o ile matura nie zostanie zniesiona.

P. dyr. Bystroniu okazał żywe zainteresowanie zagadnieniami, poruszonemi przez delegatów, udzielił niektórych wyjaśnień w poruszonych sprawach i przyrzekł życzliwie rozpatrzyć postulaty nauczycielstwa szkół średnich.

„Iskry” za 1 zł. miesięcznie.

Przypominamy, że znakomity tygodnik dla młodzieży gimnazjalnej „Iskry” w dalszym ciągu utrzymuje wprowadzoną z okazji 10-letniego jubileuszu swego istnienia 50% zniżkę ceny prenumeraty dla szkół i klas, prenumerujących zbiorowo większą liczbę egzemplarzy. Zniżka ta udzielana jest już przy prenumerowaniu 5 egzemplarzy pod jednym wspólnym adresem klasy lub szkoły.

Cena z przesyłką pocztową wynosi wtedy za egzemplarz miesięcznie tylko 1 złoty (zamiast 2 zł.). Pieniądże należy wpłacać zgóry wprost do Administracji „Iskier” (Warszawa, Filtrowa 75) lub przez P. K. O. Nr. 13893.

W roku bieżącym „Iskry” przeprowadziły ważną i bardzo pożądaną zmianę, przesuując początek roku wydawniczego na wrzesień, co ułatwi masowe prenumerowanie pisma przez grupy młodzieży w szkole i klasach.

Wysoka wartość wychowawcza „Iskier” jest oddawna znana i uznana, każdy rok przynosi dalsze doskonalenie formy i treści, pismo jest bardzo cennym uzupełnieniem pracy nauczyciela, to też nie wątpimy, że nie będzie ani jednej szkoły, w którejby nie było przynajmniej kilkudziesięciu egzemplarzy „Iskier”.

Na każde żądanie Administracja wysyła potrzebną liczbę bezpłatnych numerów okazowych dla rozdania młodzieży celem zapoznania jej z pismem.

Nr. 1-szy nowego rocznika „Iskier” wyjdzie 8 września i będzie jako okazowy rozesyłany do wszystkich dyrekcji szkół. Nie powinien się nigdzie zmarnować.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego w okresie wakacyjnym.

Organizacja pracy Wydziału.

W okresie wakacyjnym z powodu wyjazdu z Warszawy większości członków Zarządu Głównego oraz urlopów wypoczynkowych, udzielonych pracownikom Biura, uległa zmianie organizacja pracy w Zarządzie: zostały skrócone godziny urzędowania, a w okresie od 20 do 25 lipca Biuro nie było czynne zupełnie. W czasie do dnia 1 lipca, potem od 1 sierpnia urzędował kol. skarbnik Wł. Kopczeński, a do 10 lipca — sekretarz generalny kol. dr. T. Mikułowski. Przez cały czas wakacyj trzy razy tygodniowo urzędował członek Prezydjum, kol. R. Mańkowski, który załatwiał bieżącą korespondencję i prowadził najważniejsze agendy Towarzystwa, pozostając w ścisłym kontakcie korespondencyjnym z innymi członkami Prezydjum Zarządu Głównego.

Kondolencje.

Delegacja Zarządu Głównego złożyła P. Wiceministrowi K. Pierackiemu kondolencję z powodu tragicznego zgonu jego brata ś. p. Bronisława Pierackiego oraz złożyła podpis w księdze kondolencyjnej w Prezydjum Rady Ministrów. Kilku członków Zarządu Głównego wzięło udział w pogrzebie ś. p. Ministra B. Pierackiego.

Stosunki z władzami państwowymi.

Na początku wakacyj przedstawiciele Zarządu Głównego T. N. S. W. zostali przyjęci przez P. Ministra W. R. i O. P., Wacława Jędrzejewicza, któremu przedstawili dezyderaty nauczycielstwa szkół średnich w najważniejszych spra-

wach w związku z doświadczeniami roku ubiegłego. Szczegółowe sprawozdanie z tej audycji zamieszczamy na innem miejscu.

Ponieważ sprawa przyznawania zaopatrzeń emerytalnych dla weteranów szkolnictwa prywatnego w ostatnich miesiącach uległa zahamowaniu, Zarząd Główny złożył memorjały, zawierające prośbę o przyspieszenie tych spraw, P. Premierowi prof. L. Kozłowskiemu oraz P. Ministrowi W. R. i O. P. W. Jędrzejewiczowi. Niezależnie od tego interwenjowano w Biurze Personalnem Ministerstwa W. R. i O. P. i u p. Naczelnika Wydziału Emerytalnego w Ministerstwie Skarbu.

Po objęciu urzędowania przez dyrektora Departamentu Nauki, prof. dr. J. St. Bystronia, b. prezesa Okręgu Krakowskiego T. N. S. W., przedstawiciele Zarządu Gł. odbyli z nim konferencję, o której donosimy szczegółowo na innem miejscu.

Kilkakrotne interwencje w sprawach personalnych zarówno w Biurze Personalnem Ministerstwa W. R. i O. P., jak i w Izbie Skarbowej oraz w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zamykają wakacyjną działalność Zarządu Gł. w zakresie stosunków z władzami państwowemi w sprawach zawodowych.

Współpraca z innymi organizacjami.

Kol. R. Mańkowski z ramienia Zarządu Głównego brał udział w posiedzeniu Centralnej Rady Pracowniczej, na którym została opracowana odezwa do ogółu pracowników państwowych i samorządowych o dobrowolnem opodatkowaniu się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 10/0 mies. uposażenia w ciągu trzech miesięcy.

Udział w zjazdach międzynarodowych.

Na tegorocznym Międzynarodowym Kongresie nauczycieli szkół średnich w Rzymie, reprezentował T. N. S. W. i przemawiał kilkakrotnie przedstawiciel Ambasady Polskiej w Rzymie, dr. Kociemski.

Zarząd Główny T. N. S. W. wziął również udział w II Zjeździe Polaków z Zagranicy, delegując członka Prezydjum, kol. R. Mańkowskiego, na konferencję nauczyielską tego Zjazdu, która się odbyła w dniu 10 sierpnia r. b.

Kontakt organizacyjny z Okręgami i Kołami.

Podczas okresu wakacyjnego Zarząd Główny podtrzymywał normalny kontakt z większością Zarządów Okręgowych i Zarządów Kół T. N. S. W. bądź drogą korespondencji, bądź bezpośrednio przez swych delegatów do poszczególnych terenów. Tak Sekretarz Generalny, kol. dr. T. Mikułowski, brał udział w Walnym Zjeździe Okręgu Lubelskiego, a kol. M. Tazbir, członek Prezydjum Zarządu Głównego, był obecny na posiedzeniu pełnego Z. Okr. we Lwowie i wygłosił tam referat.

Interwencje i porady prawne.

Biurowo Porad Prawnych Zarządu Głównego prowadziło wzmoczoną pracę podczas wakacji, udzielając informacji m. inn. kilkunastu kolegom w sprawie wyboru emerytury według dawnych lub nowych przepisów emerytalnych. Jako rzecz godną uwagi należy podać liczne fakty zwracania się o poradę prawną w sprawie wyboru emerytury członków innych organizacji urzędniczych, którym żądane informacje były natychmiast udzielane.

Domy wypoczynkowe.

Wiceprezes Zarządu Głównego, kol. St. Kwiatkowski, opiekował się domem wypoczynkowym w Orłowie Morskiem. Domem wypoczynkowym w Krynicy z ramienia Z. Gł. administrował kol. K. Gołachowski, prezes Koła w Nowym Sączu.

Na powodzian.

Pracownicy umysłowi, podobnie jak i tyle innych organizacji społecznych, nie pozostali głusi na głosy rozpaczki ofiar straszliwej klęski powodzi. Centralna Rada Pracownicza, w której skład wchodzi i nasze Towarzystwo, na posiedzeniu swem, w którym wziął udział delegat Zarządu Głównego T. N. S. W., postanowiło wezwać ogół pracowników do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz powodzian w wysokości 10/0 uposażeń w przeciągu trzech miesięcy: sierpnia, września i października. Zarząd Główny T. N. S. W. nie wątpi, że nasi członkowie nie uchylą się od tej ofiary, w poczuciu obowiązku obywatelskiego, którego przykładem zawsze świecili.

Sezon letni w Krynicy i Orłowie Morskiem.

Wzorem lat ubiegłych zorganizowano sezon letni w domach wycieczkowych T. N. S. W. w Krynicy i Orłowie Morskiem. Wobec konieczności sprzedania domu wycieczkowego na Helu „Jantarowej Checzy” Kierownictwu Marynarki Wojennej zakupiono w Orłowie Morskiem pałac z parkiem i przystąpiono w marcu do częściowej przebudowy i remontu, aby w sezonie letnim można było zapewnić naszym członkom pobyt nad morzem. Starania te zostały uwieńczono powodzeniem i cały dom był przygotowany na czas, aby przyjąć gości. Część zachodnią zamku gruntownie przebudowano wewnątrz na system korytarzowy, zapewniający dojście do każdego pokoju, skanalizowano ją i przeprowadzono instalację elektryczną, część wschodnią zaś, będącą w lepszym stanie, odrestaurowano i skanalizowano, założono wszędzie instalację elektryczną, łącząc cały zamek z siecią elektryczną w Gdyni. W ten sposób goście mieli zapewnione mieszkanie z bieżącą wodą w każdym pokoju, kanalizacją i światłem elektrycznym. Stołowanie, poza pierwszym śniadaniem, nie było obowiązkowe, większość jednak członków jadła obiady na miejscu, a nawet znaczna liczba korzystała z kolacji. Frekwencja gości była dość duża, zwłaszcza około połowy lipca (wszystkie pokoje były wówczas zajęte). Członkowie zgłosili się z różnych okolic Polski: z Warszawy, Wilna, Mławy, Grudziądza, Łodzi, Poznania, Katowic, Nowego Sącza, Krakowa. Koszt całkowitego utrzymania wraz z pokojem w domach wycieczkowych T. N. S. W. w Krynicy i Orłowie Morskiem wynosił około 6 złotych, w zależności od liczby osób, zamieszkujących w pokoju. Sezon letni w Krynicy nie udał się zbyt dobrze z powodu długotrwałych deszczów i powodzi, ale i w Tenesówce znaczna liczba członków korzystała z taniego wycieczkowego i znakomitej kuracji perły naszych zdrojowisk.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenia Prezydium.

W dniach 7, 12, 18 czerwca oraz 3 i 30 sierpnia r. b. odbyły się posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego T. N. S. W., na których były załatwione następujące sprawy (oprócz pomieszczonej w sprawozdaniu wakacyjnym):

1. Rozważano sytuację organizacyjną w związku z ogłoszeniem odezwę krakowskiej, podpisanej przez Tymczasowy Komitet Organizacyjny Z. N. S. W.

2. Omawiano sprawy redakcyjne „Przeglądu Pedagogicznego” w związku z zamierzeniami na rok przyszły.

3. Wysłuchano sprawozdania z działalności Komisji Samopomocy Koleżeńskie w sprawie grupowego ubezpieczenia członków w Towarzystwie Ubezpieczeniowym.

4. Omawiano sprawy, związane z odbytymi Walnymi Zgromadzeniami Okręgów T. N. S. W.

5. Załatwiono wniosek Okręgu Warszawskiego w sprawie sum, należących do Funduszu Wdzięczności, umieszczonych na nieruchomości w Działkowicach.

6. Postanowiono rozesłać odezwę Zarządu Głównego Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych wszystkim członkom przy ostatnim przedwakacyjnym numerze „Przeglądu Pedagogicznego”.

7. Wysłuchano sprawozdań kol. T. Mikułowskiego i M. Tazbira z przebiegu Walnego Zgromadzenia w Lublinie i posiedzenia Zarządu Okręgowego we Lwowie.

8. Omawiano ankietę w sprawie egzaminów maturalnych w szkołach średnich.

9. Rozważano wniosek Zarządu Koła T. N. S. W. we Lwowie w sprawie udzielenia subwencji na roboty konserwacyjne domu wycieczkowego dla młodzieży w Siamkach.

10. Wysłuchano sprawozdania z konferencji delegatów Zarządu Głównego z Dyrektorem Departamentu Ministerstwa W. R. i O. P., dr. J. St. Bystroniem w sprawach kształcenia nauczycieli szkół średnich.

11. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z przebiegu sezonu letniego w domach wycieczkowych T. N. S. W. w Orłowie Morskiem i w Krynicy.

12. Rozważano sprawy wydawnicze „Przeglądu Pedagogicznego”, „Muzeum” i „Kultury i Wychowania” oraz ustalono terminy ukazywania się tych czasopism.

Z życia T. N. S. W.

Kolonje wakacyjne.

Prócz kolonij wakacyjnych w Zamku T. N. S. W. w Orłowie Morskiem oraz w Krynicy, organizowanych przez Zarząd Główny T. N. S. W., poszczególne Koła T. N. S. W. urządziły ze swej strony kolonie wakacyjne bądź dla Kolegów, bądź dla młodzieży szkolnej. Największymi organizacjami wakacyjnymi dla młodzieży były kolonie Kół T. N. S. W.: toruńskiego i warszawskiego. Odkładając na później dane w sprawie kolonij toruńskich, podajemy narazie garść informacji z akcji warszawskiej.

Kolonja nauczycielska T. N. S. W. w Chłapowie nad morzem pozostawała pod energicznym kierownictwem kol. Wandy Witwińskiej, gospodyni Koła Warszawskiego, i trwała od 23 czerwca do 5 sierpnia włącznie. Lokalem kolonji była szkoła powszechna, hotelik rybacki oraz pokoiki rozrzucone po wsi. Z kolonji korzystało 87 osób. Koszt utrzymania wynosił 2 zł. 50 gr. dziennie. Osoby, pragnące mieć oddzielne pokoje, ponosiły koszt wynajęcia takiego pokoju (od 40 do 125 zł. za 6 tygodni, zależnie od wielkości pokoju i liczby łóżek).

Udało się uzyskać zniżkę taksy klimatycznej, mianowicie uczestnicy kolonji opłacali po 1 zł. za cały pobyt. Uczestnicy kolonji odbyli szereg wycieczek.

Księga pamiątkowa kolonji chłapowskiej, pełna dobitnych wierszyków, interesujących fotografii i rysunków, kryje w sobie echa istotnie miłych czasów wakacyjnych i zawiera wiele ciepłych słów pod adresem niezmordowanej kierowniczk.

Kolonje dla młodzieży organizuje Warszawskie Koło T. N. S. W. nad morzem od r. 1931. Jest to piękna akcja, stale rosnąca na sile i zyskująca coraz większą popularność wśród społeczeństwa. O rozwoju akcji kolonijnej świadczą poniższe zestawienia.

W r. b. kolonje odbywały się w dwóch turnusach: od 23 czerwca do 15 lipca i od 16 lipca do 5 sierpnia.

Dane liczbowe rozwoju kolonji Koła warszawskiego: 1931 r. — 1 kolonja = 57 uczniów; 1932 r. — 2 kolonje = 65 uczniów, 45 uczenic; 1933 r. — 3 kolonje = 120 uczniów, 80 uczenic; 1934 r. — 4 kolonje = razem 587 młodzieży w 2 turnusach 3-tygodniowych.

1933/34. Dwie kolonje zimowe w Rabce-Zdroju w okresie szkolnych ferij zimowych, dla 75 uczennic i 55 uczniów.

Liczbowe dane z kolonij 1934 r.: 1) Kuźnica (Hel) kolonja starszych uczniów I turnus — 57, III—70; 2) W. Wieś—Hallerowo, kolonja starszych uczennic, I turnus — 93, II turnus 97; 3) Swarzewo — kolonja młodszych uczennic, I turnus — 80, II turnus 67; 4) Swarzewo — kolonja młodszych uczniów, I turnus — 53, II turnus 70. W kolonji w Kuźnicy wzięła udział grupa 20 uczniów z Gimnazjum Polskiego w Orłowej (Czechosłowacja), skierowana przez Centralny Komitet Pomocy Doraźnej dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji z p. generałem d-rem Romanem Góreckim na czele.

Wyjątkowe zainteresowanie się kolonjami Koła Warszawskiego T. N. S. W. w tym sezonie objawiły Władze Oświatowe oraz Komisarjat Rządu m. Warszawy. Wizytowała kolonje w tym roku: dr. Mitkiewicz, p. o. wizytatora higieny szkolnej, w dniu 18 i 19 lipca, Komisja dla spraw kolonij przy komisarjacie Rządu (Wydział Opieki Społecznej) w dniach 21 i 23 lipca, dr. Majkowski z ramienia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy — 30 lipca. Dwukrotnie wizytowała kolonje Komisja Sanitarna z lekarzem na czele ze starostwa morskiego.

Pozatem odwiedziła kolonje w Hallerowie przy okazji: dr. M. Pollak, kurator okręgu poznańskiego, i wizytator pułk. Sikorski z Poznania.

Skład osobisty przedstawiał się jak następuje: p. Franc. Cichecki, dyrektor pryw. gimnazjum, jako kierownik kolonji w Kuźnicy i dwóch wychowawców; p. J. Piotrowska, kierowniczk kolonji w W. Wsi Hallerowie i cztery wychowawczynie; p. Marja Krügerowa, kierowniczk kolonji w Swarzewie i cztery wychowawczynie i dwóch wychowawców. Opiekę lekarską nad kolonją pełnili: dr. Puchalski, lekarz kolonji męskich, oraz dr. Chmielewska, jako lekarka kolonji żeńskich. Personel wychowawczy liczył ogółem 17 osób, wszystko członków T. N. S. W. Kierownikiem naczelnym całej imprezy nadmorskiej był kol. J. Flisak, nauczyciel wychowania fizycznego w Miejskiej Szkole Ogólnokształcącej w Warsza-

wie, członek Zarządu Koła T. N. S. W. Imponujący rozwój tych kolonij zawdzięczamy w dużej mierze energii i zapobiegliwości kol. Flisaka.

O wynikach wychowawczych kolonij świadczy wymownie entuzjastyczne podziękowanie dzieci polskich z Czechosłowacji, nadesłane do Zarządu Głównego T. N. S. W. t. m.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

W Kole Warszawskiem T. N. S. W. odbędą się w najbliższym czasie następujące odczyty: w środę dn. 12 b. m. prof. Uniw. St. Szobera p. t. „Wartości kształcące i wychowawcze nauki gramatyki”. W piątek dn. 14 b. m.: prof. Uniw. d-ra H. Zyczyńskiego z Lublina „O myśleniu naukowem w nauczaniu”. We wtorek dn. 18 b. m. p. Feliksa Jungmana: „Zagadnienie nauczania gramatyki francuskiej w nowem gimnazjum”. Odczyty odbędą się w lokalu Koła (Bracka 18). Początek o godz. 8 m. 15.

K r o n i k a.

Nauka polska zagranicą.

= Nakładem Uniwersytetu w Toronto (Kanada) ukazało się p. t. „Introduction to general Topology”, tłumaczenie angielskie dzieła prof. d-ra W. Sierpińskiego, wydanego przed kilku laty w Warszawie. Tłumaczenia dokonała prof. Uniw. w Toronto, dr. Cecylja Krieger. Jednocześnie Akademia Rumuńska mianowała prof. Sierpińskiego swym członkiem honorowym (Membre d'Honneur).

Tydzień Szkoły Powszechnej.

= Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszchnych przystąpiło do organizacji zbiórki publicznej p. n. „Tydzień Szkoły Powszechnej” na cele Towarzystwa na całym obszarze Rzeczypospolitej. P. Minister W. R. i O. P. osobnym okólnikiem polecił podległym sobie władzom, szkołom i nauczycielstwu współdziałać i współpracować w akcji „Tygodnia”.

Kalendarz „Iskier” na r. 1935.

= Ogłoszona została ulgowa przedpłata na „Kalendarz Iskier”, ulubiony notatnik i mała encyklopedia młodzieży szkolnej. Do wszystkich szkół Administracja „Iskier” rozesłała okazowy egzemplarz (z lat poprzednich) Kalendarza i zaproszenia do zbiorowych zamówień. Cena ulgowa wynosi tylko połowę normalnej ceny po wydrukowaniu (2 zł. zamiast 4 zł.). Termin przedpłaty do 25 września.

„Kalendarz Iskier” zasługuje na jak najgorętsze poparcie zwłaszcza, że z okazji 20-lecia początku walk o niepodległość przyniesie bardzo obfite materiały historyczne i statystyczne, dotyczące Polski.

„Kalendarz Iskier”, choć przede wszystkim służy młodzieży, jest potrzebny wogóle każdemu kulturalnemu człowiekowi.

„POMOC SZKOLNA”

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38, telef. 217-16

dostarcza

PRYZRĄDY FIZYCZNE, SZKŁO LABORATORYJNE
MODELE ANATOMICZNE, TABLICE POGLĄDOWE

Nowy katalog gratis.

Ceny niższe.

Nowe książki.

A. Łomnicki. **Geometria dla II klasy gimnazjalnej**, Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1934.

Prócz wykładu metodycznego podręcznik niniejszy zawiera liczne zadania i ćwiczenia, których celem jest utrwalenie w umysłach młodzieży zdobytych wiadomości naukowych. Treść książki odpowiada programowi ministerjalnemu.

Franciszek Bielak i Jan St. Bystron. **Dawniej i dziś**, wypisy polskie dla I kl. gimnazjalnej, Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1934.

W wypisach niniejszych, zgodnie z zasadami programowymi autorowie umiejętnie połączyli urywki, charakteryzujące życie antyczne i wczesnego średniowiecza, ze współczesnością polską. Pierwiastek patriotyczny i bohaterski góruje nad wszystkim.

Z. Łempicki i G. Elbert. **Deutsch**, podręcznik języka niemieckiego dla I klasy gimnazjalnej, Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1934.

Teksty, stanowiące podstawę nauczania, dotyczą rzeczy najbliższych dzieciom, jak: szkoła, dom, ulica i t. p. Prawidła gramatyczne podane po każdym z tekstów, jako wynik lekcji. Rysunki, ilustrujące lekcje, poprawne.

Dr. G. Gebertowa. **Z dziejów starożytnych i wczesnego średniowiecza**, opowiadania i źródła, podręcznik do nauki historii dla I kl. gimnazjalnej, Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1934.

Oprócz barwnej opowieści podręcznik niniejszy zawiera jeszcze w części drugiej dobrane urywki źródeł historycznych od Herodota (o Egipcie) do kapitularzy Karola W. Ilustracje liczne i dobrze wykonane, tablice, mapy.

Jan Zydler. **Geometria**, podręcznik dla kl. II gimnazjalnej, wydawnictwo M. Arca w Warszawie, 1934.

Podręcznik rozpada się na następujące działy: wiadomości wstępne, przystawianie trójkątów, proste równoległe, symetria figur płaskich; dobrze znane im niedawno zmarłego autora gwarantuje wysoką wartość metodyczną podręcznika.

Stanisław Szober. **Gramatyka polska w szkole powszechnej, klasa VI**, wydawnictwo M. Arca w Warszawie, 1934.

Podręcznik składa się z dwóch części: 1) zadania i ćwiczenia, dotyczące nauki o zdaniu i o wyrazach, 2) gramatyka, zawierająca zwięzłe określenia zasad nauki w języku na danym poziomie. W zakończeniu — przypomnienie nauki o zgłoskach, objętej w poprzednim oddziale.

Tadeusz Muł i Jan Radomski. **Botanika**, podręcznik do nauki biologii dla II kl. gimnazjalnej, Lwów, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1934.

Układ książki jest następujący: najpierw autorowie charakteryzują rośliny zarodnikowe, potem — nasienne: okrytozalążkowe i nagolalążkowe, w każdym zaś dziele po kilka najwybitniejszych typów roślinnych. Kończy rozdział o ochronie przyrody oraz dodatek, zawierający krótką organografię roślin.

Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski. **Okno na świat**, VI rok nauki języka polskiego w szkołach powszechnych, Lwów, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1934.

Powiastrki i wierszyki, zawarte w niniejszych wypisach, dzielą się na następujące cykle: I — „W świat”, II — „Odwiedziny u krewnych” (Słowianie), III — „Dalsi znajomi” (ludy Europy), IV — „Na końcu świata” (egzotyka), V — „Borem, lasem” i VI — „Tu był Polak” (wędrówki Polaków po świecie), VII — „Co daliśmy światu” (Kopernik, Curie-Skłodowska i in.), VIII — „Wśród odkryć i wynalazków”, IX — „Przy wspólnym warsztacie” (praca ogólnoludzka), X — „Dzieci na świecie”. Tak pomyślany podręcznik odpowiada w zupełności programowi.

Ks. dr. Franciszek Sieczka. **Ćwiczenia matematyczne do rozwiązywania ustnego dla II klasy gimnazjalnej. Algebra**. Lwów — Warszawa, Książnica-Atlas T. N. S. W., 1934.

Konstanty Bzowski. **Geografia dla kl. V szkół powszechnych (dodatek)**.

T o i o w o. XI.

I znowu spotykamy się u tych samych warsztatów. I to w określonym zgóry terminie. Nie pomogły skargi ni lamenty, ni rozpaczliwe wołania prasy codziennej o przedłużenie wakacji. „Obraz” nie przemówił ani razu, a sekundująca mu „Gazeta Polska” wywiodła na podstawie statystyki, że tak długo, jak w Polsce, nie wypoczywa młodzież w żadnym kraju Europy, chyba; w Estonji, Łotwie i... Albanji.

Zaraz też po Matce Boskiej Zielnej nauczyciel spakował swe manatki i jął żegnać się z „łonem natury”, wywodząc żałośnie na dziedawską nutę: „Oj pola, rośne pola! Oj, smutna moja dolal Oj lesie, szumny lesie! Co jutro mi przyniesie?”

Istotnie, to jutro jest zagadkowe. Albowiem w naszym światku szkolnym — „wszystko płynie”: nowe programy, nowe podręczniki, nowe mundurki... I jeszcze: nowe przepisy pragmatyczne; podwójne, jak nożyce, oceny i t. d. A może jeszcze nowe przeniesienie; z Zaleszczyk do Dżisy? A wreszcie i to: nowi ludzie na najwyższych stanowiskach w szkolnictwie. Jakaż zapowiedź kryją w sobie te zmiany?

Tak! „W nauczycielskim świecie źle”, jak wyraził się „Kurjer Poranny”, pismo przecież nie opoczyjnie nastrojone, skarżąc się na „pauperyzację” materialną i moralną nauczycieli i dodając, że ze stosunku władz szkolnych do nauczycieli znikł czynnik zaufania, zastąpił go zaś suchy biurokratyzm. O tym biurokratyzmie i braku serca piszemy i my na innym miejscu w niniejszym numerze.

Tak sobie zawodził państwowiec, waletę dając wywczasom wakacyjnym. A prywatniak z sąsiedniej kolonii wtórował: „Oj, smutne dni jesieni, gdy płótno mam w kieszeni! Oj sady, pełne krasyl! Oj, puste w szkołach kasy!” Nawet prasa codzienna, która przywykła dotąd jęczeć tylko o wysokich wpisach, uzalała się nad nami i rozwodzi się nad „katastrofalną sytuacją szkolnictwa prywatnego”. A jeden z dzienników warszawskich podaje m. in. wywiad z dyrektorem jednego z najważniejszych gimnazjów w Warszawie, który skarży się na niewypłacalność rodziców i długów. W zeszłym roku nie płacił pełnych norm, ale w obecnym jeszcze obniżył płać. Słowem, dziś jest źle, ale zato jutro — będzie jeszcze gorzej.

A cóż na to wszystkie nauczyciele? Nie zbuntują się, nie zaprotestują głośno przeciw tej „pauperyzacji” materialnej i moralnej? Bądźmy spokojni: nauczyciele naród łagodny, nie wojowniczy! Stwierdził to dowodnie ostatni zjazd walny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Było przecież o wiele gorzej, niż na naszych zjazdach; votum nieufności, hałasy, awantury, nawet... rękoczyn. Było wrzasku, było krzyku! Ale potem — jakoś uśmierzyły się fale. I cicho, jak po capstrzyku! Nauczyciele naród łagodny...

Tak czy inaczej, przysapaliśmy spokojnie do pracy. I nietylko w szkołach. Bo oto trudzimy i będziemy się wnet trudzić gorliwie i na zjazdach międzynarodowych: kongres geografów w Warszawie, wychowania moralnego w Krakowie, sławistów w Warszawie... I słusznie. Albowiem — praca uszlachetnia. *Vester.*

Z ostatniej chwili.

Zmiany w Ministerstwie W. R. i O. P.

W chwili, gdy niniejszy numer „Przeglądu Pedagogicznego” oddawaliśmy do druku, krążące od dłuższego czasu pogłoski o bliskim ustąpieniu Podsekretarza Stanu, P. Wiceministra W. R. i O. P., Kazimierza Pierackiego, znalazły oficjalne potwierdzenie. Ustępujący Wiceminister pozostawia po sobie pamięć niezmordowanej pracy około celów, wytkniętych przez Ministerstwo W. R. i O. P., zwłaszcza w dziedzinie reformy szkolnej, oraz szczerej troski o dobro i rozwój szkolnictwa. Jakkolwiek niejednokrotnie wypadło nam w zasadniczych sprawach szkolnych różnić się w zdaniu z P. Wiceministrem Pierackim, stwierdzamy jednak lojalnie, że wybitna indywidualność jego i wyteżona dotychczasowa praca wywarły silny wpływ na charakter i postać dzisiejszego szkolnictwa.

Stanowisko Podsekretarza Stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. objął jednocześnie profesor historii starożytnej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Konstanty Chyliński.

Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

LWÓW, UL. OSSOLIŃSKICH 11, TEL. NR. 38-59 I NR. 12-22.

O d d z i a l y:

WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT 72 TEL. NR. 598-81.

KRAKÓW, UL. PODWALE 5, TEL. NR. 135-27.

P O L E C A

PODRĘCZNIKI SZKOLNE,

dostosowane do nowego programu nauczania, zatwierdzone przez
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

w 1933 r.:

- J. Balicki i St. Maykowski: **MÓWIĄ WIEKI** część I. Podręcznik do nauki języka polskiego dla I kl. gimnazjalnej. Cena zł. 2.80
- H. Mrozowska i W. Moszczeńska: **PODRĘCZNIK DO NAUKI HISTORJI** dla I kl. gimnazjalnej. Cena zł. 2.60
- H. Mrozowska i W. Moszczeńska: **PRZEWODNIK METODYCZNY** do podręcznika historii dla I kl. gimnazjalnej. Cena zł. —.90

w 1934 r.:

- J. Balicki i St. Maykowski: **MÓWIĄ WIEKI** część II. Podręcznik do nauki języka polskiego dla II kl. gimnazjalnej. Cena zł. 2.80
- J. Piprek: **UNSER ERSTES DEUTSCHES BUCH**. Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla I kl. gimn. szkół. męskich. Cena zł. 1.60
- K. Dąbrowski i M. Auberbach: **GRAMATYKA ŁACIŃSKA**. Podręcznik dla wszystkich klas gimnazjalnych. Cena zł. 1.40
- H. Mrozowska i W. Moszczeńska: **PODRĘCZNIK DO NAUKI HISTORJI** dla II kl. gimnazjalnej. Cena zł. 2.60
- H. Mrozowska i W. Moszczeńska: **PRZEWODNIK METODYCZNY** do Podręcznika historii dla II kl. gimn. — ukaże się w jesieni 1934 r.
- A. Chałubińska i M. Janiszewski: **GEOGRAFIA EUROPY**. Podręcznik dla II kl. gimnazjalnej. Cena zł. 2.10
- T. Muł i J. Radomski: **BOTANIKÁ** dla II kl. gimn. Cena zł. 1.80
- B. Iwaszkiewicz. **GEOMETRJA** dla II kl. gimn. Cena zł. 1.20

KATALOGI I PROSPEKTY BEZPŁATNIE

WYDAWNICTWA

ZAKŁADU NARODOWEGO im. OSSOLIŃSKICH
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

PODRĘCZNIKI

DO NOWYCH PROGRAMÓW NA ROK 1934/35
ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO W.R. I O.P.

DLA KL. V POWSZECHNEJ:

Bzowski K. <i>Geografia dla kl. V powszechnej</i>	1.60
— <i>Dodatek do geografji dla V powsz.</i>	(bezpłatny)
Dyakowski B. <i>Przyroda żywa</i>	1.10
Pohoska H. i Wysznacka M. <i>Z naszej przeszłości</i>	1.50
Szober St. <i>Gramatyka polska w szkole powszechnej</i>	—,60

DLA KL. VI POWSZECHNEJ:

Feliksiak St., Kołodziejczyk J. i Wernerowa J. <i>Poznajamy przyrodę</i>	1.20
Pohoska H. i Wysznacka M. <i>Z naszej przeszłości</i>	1.50
Szober St. <i>Gramatyka polska w szkole powszechnej</i>	—,55

DLA GIMNAZJUM:

Chwiałkowski Z. <i>Arytmetyka dla kl. I gimnazjalnej</i>	2.10
Jaczewscy H. i T. <i>Podręcznik zoologii dla kl. I gimnazjalnej</i>	1.80
Szober St. <i>Nauka o języku dla kl. II gimnazjalnej</i>	—,60
Zydlar J. <i>Geometria dla kl. II gimnazjalnej</i>	1.—

PRZEWODNIKI METODYCZNE:

Dyakowski B. <i>Przyroda żywa. Przewodnik metodyczny dla kl V powsz.</i>	—, —
Pohoska H. <i>Historja w szkole powszechnej. Całość kursu</i>	3.—
Wernerowa J. <i>Poznajamy przyrodę. Przewodnik metodyczny do nauki przyrody żywej w kl. VI powszechnej</i>	—, —

CZYTANIA POMOCNICZE:

Kannówna M. <i>Leśne Czary. Czytanki o ochronie przyrody dla szkoły powszechnej</i>	—,90
Kremky J. <i>Chowidła motyli.</i>	—, —
Pohoska H. i Wysznacka M. <i>Śladami Ojców. Czytanki historyczne dla kl. VI powszechnej Cz. I i II</i>	po —, —
Tarwid K. <i>Muchy i komary domowe. Klucz do oznaczania</i>	—, —

Warszawa M. ARCT Nowy-Świat 35

PODRĘCZNIKI DLA SZKÓŁ ŚREDNICH KONSTANTEGO BZOWSKIEGO

Geografia dla klasy VI gimnazjum (Lądy i morza pozaeuropejskie)

Nauka o Polsce Współczesnej dla klasy VIII gimnazjum (i dla kursu V seminarjum)

Geografia Polski dla kl. IV (dawnego gimn.)

znajdują się na składzie głównym

w Księgarni **M. ARCTA** w Warszawie